Ner 54. Kraków, Wtorek 7 Marca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 6 marca.

Zmiana wydawnictwa najpoważniejszego dziennika paryskiego, jakim jest niewątpliwie *Journal des Débats*, jego przekształcenie i rozszerzenie zewnętrzne, jego polityczny program, rozwinięty w środowym numerze porannym z jasnością i zwięzłością wytworną, stały się wypadkiem dnia w stolicy Francyi i obok sensacyjnych protokołów śledczych z procesu o przekupstwa panamskie ogłoszonych w *Figarze*, weszły na porządek dzienny dyskusyi politycznych kół paryskich, jako fakta pierwszorzędnego znaczenia, których doniosłość w przykry odbije się sposób na potędze i wpływach radykalnego stronnictwa, jak i na trwałości i powadze oportunistycznego rządu. Odrodzony *Journal des Débats* ogłasza swoją politykę republikańską, liberalną i konserwatywną i oświadcza, że dla zwolenników tej polityki nadeszła chwila do czynniejszej niż dotąd propagandy, do skupienia rozproszonych ludzi dobrej woli i do rozpoczęcia działania. W istocie zdaje się, że myśl tak niezwykłego rozszerzenia i spopularyzowania dziennika pozostaje w ścisłym związku z celami tej propagandy, dążącej do zwycięstwa żywiołów umiarkowanych przy najbliższych powszechnych wyborach, oraz że tej propagandzie w pomoc stają wypadki, zadające jeden po drugim cios dzisiejszemu systemowi rządzenia i ogłaszające nieuchronne bankructwo stronnictw, decydujących dziś w parlamentarnych głosowaniach. Występ deputowanego Cavaignaca był pierwszem hasłem zwrotu; wybór Ferrego i jego mowa są objawami, że ten zwrot dokonywa się już w całej pełni.

Filozofią i kwintesencyą systemu, któremu wypowiada walkę wstępny artykuł *Journal des Débats*, jest tak zwana koncentracya republikańska — „annulacya idei, opinii, zasad i programów politycznych, zatracających się w bezładnej masie sprzecznych dążeń i tendencyj stronnictwa, które nie ma imienia“ — koncentracya, której w chwilach wyjątkowych, w chwilach niebezpieczeństwa Rzeczypospolitej, jako narzędziu dla obrony jej zasady, nie odmawia racyi bytu nowy program zreorganizowanego dziennika, ale którą potępia jako stan stały, w jaskrawych malując słowach jego owoce i skutki: „wytwarza on ministerstwa bez spójności, bez jednolitości poglądów, a zatem bez polityki; ministerstwa, które, aby żyć, zatracają racyę bytu, które utrzymują się z trudem za cenę ustępstw, kompromisów, sprzeczności wszelkiego rodzaju; ministerstwa, które nawet nie mają dość siły, aby upaść, ale które rozpraszają się powoli w pył, ktore się rozkładają, gryzione wewnętrzną chorobą; ministerstwa, które się dadzą wlec większości, nie wiedząc, dokąd są prowadzone, tak jak ta większość nie wie, dokąd idzie, i które, niezdolne do wyrażenia myśli i utwierdzenia polityki, potrafią jedynie mruczeć rozdzierającym głosem słowo: Koncentracya! koncentracya!“ Do tej dezorganizacyi rządu dołącza się dezorganizacya administracyi. Rząd jest tylko kierownikiem syndykatu i pozwala administracyę eksploatować jego członkom. Wyborczy interes jednostek przytłumia interes ogólny, nie liczy się ze sprawiedliwością i z prawami prywatnemi, i tak ze złemi praktykami rządowemi, których przykładów ostatnie czasy dostarczyły tak wiele, jednoczy się klęska złych zwyczajów administracyjnych, — tak w konkluzyi wytwarza się ta atmosfera ko rupcyi i niemoralności publicznej, która okrywa Francyę niesławą i naraża byt Rzeczypospolitej.

Nie koncentracya republikańska zatem, której domaga się p. Ribot, zdolna jest przynieść zbawienie krajowi, zbudować reformy, sprowadzić postęp; „anarchia idei nie potrafi niczego stworzyć, nie jest w stanie nic ugruntować stałego; ona może tylko szkicować plany, budować fasady i oddawać się demonstracyom, które tak się różnią od ulepszeń pozytywnych i płodnych, jak prawdziwy duch reformy od grubego szarlatanizmu.“ Republikanie konserwatywni, politycy liberalni, ludzie pragnący porządku i rządu powinni uczynić potężny wysiłek, aby dokonać wielkiej zmiany; nie wolno im poprzestawać na krytykowaniu i na oczekiwaniu wśród narzekań. Do celu, który jest przed nimi, nie zajdą, jeśli obracać będą tęskny wzrok ku przeszłości, albo jeśli żądać będą od przyszłości pomocy nieznanej albo opatrznościowego rozwiązania. W Rzeczypospolitej, która jest tylko formą rządu i zawiera w sobie miejsce dla wszystkich opinij i wszystkich stronnictw, chodzi o to, żeby to miejsce zdobyć za pomocą zjednoczenia, za pomocą wspólnego hasła, za pomocą poświęcenia osób, czynów i majątków, żeby strącić z tronu koncentracyę i wytworzonych przez nią mężów stanu i żeby w jej miejsce postawić program stałego rządu i wewnętrznego porządku.

Bliższych szczegółów tego programu nie daje *Journal des Débats*; we Francyi, gdzie każda polityka musi być polityką chwili, gdzie stronnictwa tworzą się nie według ścisłych przedmiotowych postulatów, ale według znamiennych i niezmiennych ogólnych cech dążenia i kierunku, gdzie najżywotniejsza sprawa gospodarki krajowej oceniana jest z punktu widzenia chwilowej parlamentarnej konstelacyi, trudno występować z ściśle określonym szeregiem wytycznych punktów programu; wyłonią się one same i zaznaczą w toku walki. Walka ta już się zaczęła i nie zakończy się zapewne pierwej, aż wynik głosowania zadecyduje, po której stronie jest lud francuski. Nad gabinetem p. Ribota gromadzą się ciężkie chmury; gwiazda twórcy rosyjsko-francuskiej przyjaźni blednie z każdym dniem coraz bardziej, utrzymuje ją tylko jeszcze u steru stan ciągłego wrzenia, wywołany skandalem panamskim, utrzymuje ją chwilowy brak przygotowania w szeregach wrogów koncentracyi. Kilka dni temu na czele *Figara*, który jest barometrem opinii i sympatyi Paryża, pojawił się zjadliwy i świetny artykuł Juliusza Delafosse, w którym p. Ribot odarty został ze swojej sławy i popularności w sposób, o którym nie zapominają we Francyi. Pozostanie on już zawsze w przekonaniu Paryża tem „czemś, co nie ma już nazwiska w żadnym języku, czemś, co mogłoby się równie dobrze nazywać Tirardem albo Loubetem.“ Z upadkiem Ribota zaś rozbije się także w puch ta koncentracya, która jest w najlepszych swoich częściach „trzodą istot o charakterach połowicznych, istot niekompletnych i mglistych, którym brakuje prostoty pewnych siebie umysłów i męskości całkowitych temperamentów, która jest w najlepszym razie zjednoczeniem polityków, mających idee zamiast zasad, mających poglądy ogólne zamiast programu, intencye zamiast decyzyi, niewinność zamiast cnoty.“

Piszą nam ze Lwowa:

(X) Najwyższem postanowieniem z dnia 12 lutego 1893 roku zatwierdził Cesarz uchwały Sejmu krajowego z dnia 22 września 1892 roku, według których w celu utworzenia, względnie uposażenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, zamierzoną jest sprzedaż efektów, należących do majątku zakładowego galicyjskiego funduszu szkolnego, przyczem kraj przyjął na siebie obowiązek spłacać funduszowi szkolnemu krajowemu corocznie odpowiednią kwotę, jako zwrot odsetek, które wydzielone efekta funduszowi krajowemu szkolnemu przynosiły, oraz przyjął porękę za zwrot w swoim czasie tych efektów, względnie ich wartości.

Według informacyi, jaką otrzymałem z poważnego źródła, Sejm zwołany zostanie najwcześniej na 20, a bardzo możliwe jest, iż dopiero na 25 kwietnia i obradować będzie do 20 maja. Na 23 maja postanowionem jest bowiem zwołanie wspólnych delegacyj.

Przegląd polityczny.

Pruski minister sprawiedliwości Dr Schelling wydał w styczniu b. r. charakterystyczny reskrypt, który dopiero teraz dostał się do publicznej wiadomości, a który w dosłownem brzmieniu podajemy:

„Przy badaniu pewnych poszczególnych przypadków była mowa także o tem, że w dzielnicach przeważnie polskich oddawane są dzieci niemiecko-ewangelickie często po śmierci rodziców na wychowanie do rodzin polsko-katolickich i pod wpływem otoczenia aż nazbyt często pozbywają się swej niemieckiej narodowości i swego wyznania ewangelickiego. Takich wypadków możnaby uniknąć, gdyby przy wyborze opiekunów przestrzegano w danych wypadkach § 19 al. 2 ordynacyi opiekuńczej. Proszę zatem JW. Pana, ażebyś na sprawę tę szczególną zwrócił uwagę i starał się w odpowiedni sposób działać w tym kierunku, by odnośny przepis prawny wszędzie był przestrzegany i żebyś z całą stanowczością nie pozwalał opiekunom umieszczać swych ewangelickich pupilów u katolickich wychowawców.“

W powyższym reskrypcie występuje minister jako urzędowy obrońca już nietylko niemieckiej narodowości, ale także ewangelickiego wyznania. P. Schelling jest ministrem państwa, którego ludność jest przeszło w $^{1}/_{3}$ części katolicka, a zatem jest jego koniecznym obowiązkiem rozciągać jednakową opiekę nad katolikami i protestantami. Wszakże niejednokrotnie w sejmie pruskim wygłaszano z ławy rządowej uroczyste zapewnienia o zupełnem równouprawnieniu obu wyznań na wszystkich polach; tymczasem p. minister sprawiedliwości zaniepokojony jest możliwością zachwiania zasad ewangelickich u sierot, oddawanych na wychowanie do katolickich rodziców, nie wie jednak, a raczej nie chce wiedzieć, że faktycznie odwrotny stosunek daleko częściej zachodzi, i że właśnie polskie i katolickie sieroty są najbardziej narażone na utratę swej narodowości i religii. Słusznie zatem *Germania* zapytuje p. Schellinga, czy wydał taki sam reskrypt, jak powyżej przytoczony, w obronie katolickich dzieci, które tej obrony daleko więcej potrzebują. W polskich bowiem prowincyach wyrobiła się zadziwiająca praktyka, że polskie sieroty są oddawane na wychowanie w strony odległe niemieckie jedynie dla wynarodowienia ich, a dzieje się to nietylko za wiedzą, ale za bezpośrednim wpływem władz nadopiekuńczych.

Żydowsko-niemieckie dzienniki podają z pewną — zresztą naturalną — radością wiadomość o rzekomym zamiarze rządu rosyjskiego odwołania niektórych przepisów, ograniczających prawa żydów do stałego pobytu w pasie granicznym. Rzeczywiście jednak przedstawia się ta sprawa w sposób następujący: Jeszcze za Mikołaja I wydany został ukaz, wzbraniający żydom osiedlania się w pięciomilowym pasie granicznym. Ukaz ten miał na celu usunięcie przemytnictwa, kwitnącego wówczas w Rosyi, dzięki poparciu ze strony nadgranicznych kupców żydowskich, nigdy jednak nie był naprawdę w życie wprowadzony, gdyż ówczesna miejscowa administracya, złożona przeważnie z Polaków, nie kierowała się żadnemi prześladowczemi tendencyami. W roku 1882, kiedy się rozpoczęła wielka anty żydowska kampania, odświeżono ukaz mikołajowski, a hr. Ignatiew, ówczesny minister spraw wewnętrznych, wydał rozporządzenie, aby żydzi, osiedleni w pasie granicznym po roku 1857, zostali ztamtąd usunięci. Trzeba zaś wiedzieć, że w 50-wiorstowym pasie granicznym leży kilkadziesiąt sporych miasteczek, których ludność jest prawie wyłącznie żydowska. Gdy policya miejscowa rozpoczęła dochodzenia dla zbadania, którzy żydzi osiedlili się w pasie granicznym po roku 1857, okazało się, że właściwie trzebaby wysiedlić całą ludność miasteczek granicznych, co rzeczywiście było zupełnem niepodobieństwem nawet dla Rosyi. I tym razem ukaz nie został wykonany, pomimo energicznych upomnień z Petersburga, a władze centralne doszły nareszcie do przekonania, że niewłaściwe jest istnienie prawa, które nie może być stosowane, a stwarza pole do niesłychanych nadużyć. Graniczni bowiem prystawowie i sprawnicy urządzili stałe przenoszenie bogatszych żydów, którzy po pewnym czasie, dobrze się opłaciwszy, wracali do dawnego mieszkania. Uboższa zaś ludność była narażona na okrutne szykany policyi. Dlatego to, a nie z powodu „upadku handlu i przemysłu“ — jak twierdzą dzienniki niemieckie — zdecydował się rząd rosyjski odwołać ukaz, który oddawna był martwą literą.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, Grover Cleveland, który dnia 4 b. m. objął rządy kraju, wydał, stosownie do przyjętego zwyczaju, orędzie, obejmujące program polityczny demokratycznego stronnictwa. Ciekawy ten dokument, zasługujący na bliższą uwagę, podajemy na razie w streszczeniu. Zdaniem prezydenta, każdy objaw, zagrażający pomyślności narodowej, powinien być najpilniej obserwowany. Niema ważniejszej sprawy dla dobrobytu państwa i dla jego przyszłości, jak sprawa zaprowadzenia stałej waluty, nieulegającej ciągłym fluktuacyom. Władza wykonawcza powinna wszystkiemi siłami dążyć do wprowadzenia w życie rozumnego i zbawiennego ustawodawstwa skarbowego. Premie i zapomogi są to ciężary, przygniatające pracę i nałożone na robotników jedynie w interesie upadających przemysłów. Rząd postara się o ustawy przeciwko wszelkim zmowom i syndykatom, tudzież o reformę taryfową, gdyż kraj potrzebuje mieć tylko tyle dochodów, ile wymaga utrzymanie administracyi. Niebezpieczeństwo upadku waluty, tudzież zdeprecyonowania siły handlowej i obniżenia płac robotniczych, powinno nas zachęcić do szybkich i energicznych środków zapobiegawczych. Nawet Stany Zjednoczone, pomimo swej potęgi, nie mogą bezkarnie opierać się nieubłaganym prawom handlu i gospodarki skarbowej, a najlepiej będzie otwarcie się przyznać, że nasze teraźniejsze trudne położenie da się usu-

---

Do Ameryki!

przez **Wincentego Kosiakiewicza.**

(1)

— Tak, niema co... Nie pozostaje nic innego, tylko do Ameryki. Jedyny ratunek, jedyna ucieczka!...

Ta świetna, ta przewyborna, ta tak praktyczna myśl przyszła Malinowskiemu na lekcyi geografii. Belfer (oddawna do Malinowskiego czuje jakąś złość, niewiadomo za co) wyrwał go właśnie — drugi raz w tym kwartale. Malinowski ani się spodziewał tego, nic nie umiał — dostał sztyka (jego sąsiad Obrębski zapewniał go wprawdzie potem, że był to sztyk z plusem, ale zdaje się, że to tylko przez dobre serce).

Malinowski wrócił na miejsce, jak przystało na zucha, który sobie z głupich sztyków profesorskich robi nie więcej, niż z przeszłorocznego deszczu, jednakże ten sztyk zrobił na nim głębsze, poważniejsze wrażenie, niż tyle innych poprzednich. Usiadłszy w ławce, spuścił głowę i oddał ją na pastwę myślom czarnym, ponurym.

Oto jeszcze trzy tygodnie do końca roku szkolnego. O „promorze“ ani mowy. Na wielkanocnej cenzurze cztery dwóje. Jego postanowienia wzięcia się w ostatnim kwartale na pazury, poszły sobie tą swobodną drogą, jaką wszystkie jego postanowienia chodzić zwykły. A ojciec zapowiedział mu był głosem, na wspomnienie którego w tej chwili przechodzą go dreszcze, że jeżeli promocyi nie przyniesie — „skórę z niego zdejmie.“ A to drugi rok w drugiej klasie... Wytrynią go ze sztuby bez gadania. Co robić, co robić...

Wtedy to szczęśliwa myśl o ucieczce do Ameryki rozwidniła chmury jego myśli. Nie była to myśl nowa. To dawny gość, który powrócił; dawna pokusa, która go wabi po raz dziesiąty, dwudziesty. Przed rokiem jeszcze, kiedy czytał *Robinsona Kruzoe*, zrobił postanowienie: do Ameryki! Mieć swój łuk, swoje strzały (zatrute), swoją wyspę ludożerców, którychby zabijał, ofiary, któreby oswabadzał; oto mi życie, oto mi raj! I potem, po latach wielu wrócić do kraju okrętem, który się przypadkiem zbliży do odludnej wyspy, do domu, gdzie go powitają, jak bohatera... matka płacze, ojciec płacze i podziwia, bracia patrzą z uwielbieniem... Na samą myśl tej wzruszającej sceny łzy w oczach kręciły się Malinowskiemu.

I teraz wracają te łzy pod powieki, ale tylko na chwilę. Tyle lat jeszcze przed nim... trzeba naprzód uciec do Ameryki, potem mieszkać na wyspie bezludnej, ludożerców zabijać, ofiary uwalniać — i potem dopiero zabłąkany okręt...

Ludożercy — głupstwo, da sobie z tem radę jak nic; ofiary, okręt, zbudowanie szałasu, nałapanie kóz — wszystko głupstwo; najważniejsza rzecz, żeby się raz dostać do Ameryki.

Wydobywa swój atlas, otwiera go, przygląda się poważnym wzrokiem obu Amerykom, skrzętnie wertuje małe wysepki, najmniejsze najpilniej badając.

Byle raz w Ameryce.. Droga najgorsza... Przez tę Europę się przedostać, oto sztuka, a byle tylko do morza... Jak już raz do okrętu się dostanie, jest zbawiony. Da sobie radę. Albo wynajmie się, jako chłopiec okrętowy (tak zrobił przecież sam Robinson), albo zakradnie się pomiędzy paki (tak było w „Na spodzie okrętu“), albo — to jego myśl, jego własna — zgodzi się jako kuchcik okrętowy (mama ma „365 obiadów,“ przeczyta to sobie, nauczy się nawet na pamięć).

Dzwonek... Profesor wychodzi, cała klasa wstaje, gwar, krzyk; układanie planów Malinowskiego przerwano. Nie rusza się przecież z ławki. Spogląda po ważnem okiem na kolegów swoich; jedni już są na ławkach, inni wypisują głupstwa na tablicach, inni kują łacinę. Wszyscy są albo weseli, albo zajęci. Żal wkrada się w serce Malinowskiego. Piękne to plany, bohaterskie życie, które postanowił, ale kto wie, czy nie oddałby swojej bezludnej wyspy za promocyę, choćby to była promocya z poprawką po wakacyach.

Ale nie, to napróżno, niema co o tem myśleć, cztery dwóje na cenzurze wielkanocnej, teraz już trzy sztyki; innego ratunku niema, tylko do Ameryki!

— Nie idziesz na podwórze? — krzyknął mu ktoś nad uchem.

Ogląda się. To Małpski, którego słusznie, jak widzimy, przezywają Małpą.

— Tssii — odpowiada Malinowski niezdecydowanym tonem.

— Chodź — mówi Małpa.

Malinowski wstał, wziął czapkę, wyszli na podwórze. Obaj byli poważni, szli wolno, nic ich nie nęciło do biegu, obojętnem okiem spoglądali na kolegów, grających w extra, w berka. Nie mówili do siebie, a jednak zdawało się, że się obadwaj rozumieją. Czy to czasami nie ta dwója z arytmetyki, którą Małpa dziś dostał, zbliża go do Malinowskiego?

Małpa jest bardzo niepewny promocyi. I on miał cenzurę wielkanocną dwójami napikowaną, i on robił postanowienie podreparowania się w czwartym kwartale — postanowienie, które, niestety, nie zdołało zażegnać nowych dwój.

Nieszczęście ludzi do siebie zbliża. Przez całą wielką pauzę dwaj chłopcy chodzili wzdłuż podwórza przy parkanie, poważną rozmową zajęci. To pół godziny zrobiło z nich serdecznych i wylanych przyjaciół. Zrozumieli się i porozumieli. Małpa na razie nie zrozumiał całej świetności pomysłu Malinowskiego. Był naturą mniej zapalną, o cięższej wyobraźni, ale siła ma to do siebie, że rodzi zaufanie. Malinowski ze swoją wiarą, ze swoją pewnością, swojemi dokładnemi wiadomościami geograficznemi o bezludnej wyspie, siłę tę przedstawiał.

— Ale czem będziemy żyć — co będziemy jeść?

Co będą jeść! także pytanie! A banany, ananasy, orzechy kokosowe, lasy całe najlepszych owoców.

Małpa, ogromny amator owoców, mruknął w trzech ćwierciach przekonany.

Ale to nie wszystko... A żółwie, na które Malinowski posiada sposób z „Tajemniczej wyspy“: przewrócić go tylko drągiem na grzbiet i już złapany, a jajka rozmaitych ptaków, co je składają w piasku nad morzem, a o polowaniu to się zapomniało, sarny, zające, kuropatwy, wszystko, wszystko. A mleko z kóz... będą mieli całe stado kóz.

Małpie to życie zaczyna się coraz bardziej uśmiechać.

— Mleko! hm... dobra rzecz... ale, a jak nałapiemy kóz?

— Już ty się o to nie troszcz... ja wiem. Wykopie się dół, nakryje się go liśćmi, koza sobie leci, o niczem nie wie, bęc w dół i już nasza.

Tak, to wszystko bardzo dobre, rzeczywiście... tylko ci ludożercy trochę niepokoju Małpie sprawiają. Nie posiada on tyle wojowniczego ducha, co Malinowski; zwykle przy walce, czy to na kułaki, czy to na pigułę, starał się osiągnąć jakiś teren neutralny, gdzieś blisko oka inspektorskiego.

Malinowski z ludożerców nietylko nic sobie nie robi, ale ich pragnie, pożąda.

— Niechby się tylko pokazali! — grozi.

— No to co? — zapytuje Małpa.

— Wystrzelałbym ich co do nogi zatrutemi strzałami.

— Zatrutemi strzałami?

— Ty nie wiesz, brachu, co to są zatrute strzały. To ci niech tylko taka strzała zlekka draśnie, trucizna zaraz wejdzie w całą krew.

Małpa wstrząsnął sceptycznie głową.

— Oni przecie także mają takie strzały.

— To i cóż z tego!

— A jak oni nas trafią?

Malinowski wstrząsnął zuchowato głową.

— Ba, to też trzeba się nie dać!

Jednakże spostrzega, że ta część przyszłego ich życia najmniej trafia koledze do gustu... Obawia się nawet, żeby ona nie ochłodziła go zupełnie.

— Zresztą, nie na wszystkich wyspach są ludożercy.

Pauza się kończy. Ta lekcya, która po niej następuje, jest ciężarem prawdziwym dla Malinowskiego. — Chciałby jeszcze mówić z Małpą — we dwóch byłoby i lepiej i raźniej i przyjemniej; Małpa, kawałek tchórza, to prawda, ale dobry chłopiec. Byłoby im razem ze sobą doskonale.

Po lekcyi obaj zuchowie wychodzą razem z gimnazyum.

— Odprowadzę cię — ofiaruje się Malinowski.

Roztrząsają sytuacyę. Położenie Malinowskiego jest rozpaczliwe. Drugi rok w tejsamej klasie — wytrynią go... Małpa jest dopiero rok pierwszy, co prawda.

— Ale i cóż ci przyjemnego będzie siedzieć drugi rok? — pyta Malinowski.

— Hm, to prawda.

— Przytem promory nie przyniesiesz ojcu.

Małpa lekceważąco wstrząsa głową.

— O! co mi ojciec! najwyżej powie mi: ty niedźwiedziu boży!

Chwali się Małpa, że ojciec nigdy w życiu go nie uderzył. Jak jest zły, to mu powie: ty niedźwiedziu boży, a jak jest bardzo a bardzo zły, to mu powie: ty ośle boży!

Oto rozkosz mieć takiego ojca — myśli z żalem biedny Malinowski. Oczywiście o tem, co jemu mówi ojciec, kiedy jest zły i kiedy jest bardzo zły, chłopiec milczy; ambicya zamyka mu usta.

Umawiają się zejść w saskim ogrodzie po obiedzie.

Malinowski wraca do domu nietylko ze stałem postanowieniem pojechania do Ameryki (już prawie tak, jakby był na bezludnej wyspie), ale jeszcze z nadzieją, że uda mu się Małpę do tego namówić, że zdoła się zaopatrzyć w swojego Piętaszka.

Przy obiedzie nowa myśl: Małpa nie czytał Robinsona. Gdyby mu tak pożyczyć, toby go dopiero zachęciło. Ale zkąd wziąć? Bodaj czy Obrębski nie ma? Coś się Malinowskiemu zdaje, że raz, kiedy u niego był, widział pomiędzy jego książkami Robinsona.

Natychmiast po obiedzie leci do Obrębskiego. Dobry to chłopiec ten Obrębski; uczynny, życzliwy, od podpowiadania się nigdy nie wymawia, przy ekstemporaliach pozwala zaglądać do swego kajetu, tylko może trochę za spokojny, za mało żywy, za bierny. Jeżeli ma Robinsona, to go pożyczy bez wątpienia.

Ma!.. oto się naprawdę wiedzie!

Uszczęśliwiony Malinowski niesie Robinsona do saskiego ogrodu. Byle tylko Małpa dotrzymał słowa i przyszedł. Bo to na jego słowie nie zawsze murować można.

Jest Małpa, czeka.

— Masz, przeczytaj! — mówi mu zaraz na wstępie Malinowski — a dowiesz się wszystkiego.

Małpa bierze książkę bez entuzyazmu, o Amerykę nie pyta; proponuje, aby zagrali w klipę. Ochłódł widocznie. Ale nazajutrz Robinson zrobił swoje. Małpa pierwszy zbliża się do Malinowskiego, mówi mu o podróży okrętem, o morzu, o burzy. Na religii czyta Robinsona, na łacinie czyta Robinsona, na arytmetyce czyta Robinsona.

Podczas wielkiej pauzy przychodzi do Malinowskiego i uderza go ręką po ramieniu.

— Słuchaj, czy ty naprawdę?

— Żartowałbym z takiemi rzeczami!

— Ja bo naprawdę.

Malinowskiemu aż dusza rośnie.

— Zobaczysz, jak nam będzie dobrze.

Na drugi dzień omawiają już plan szczegółowo. Idzie tylko o tę Europę, byle do morza, byle nogą na okręt. W czasie lekcyi posyłają sobie pocztą karteczki:

Malinowskiemu.

Ale mundury to chyba będziemy musieli zostawić, boby nas w drodze przytrzymano.

Małpie.

Zamienimy mundury u jakiego żyda na cywilne ubranie.

Malinowskiemu.

A jak się przedostaniemy przez granicę?

Małpie.

Nic się nie bój, ja mam na wszystko sposób. Jak będą pędzić przez pruską granicę trzodę świń, to my się przyłączymy za pastuchów, albo sobie pomiędzy świniami na czworakach przeleziemy i nikt nie będzie widział. Mam i inne sposoby. Już to na mojej głowie.

Malinowskiemu.

Żebyś ty się tylko nie cofnął.

Małpie.

To ty żebyś się nie cofnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nąć tylko za pomocą mądrego ustawodawstwa. Władza wykonawcza niczego nie zaniedba, aby utrzymać nasz narodowy kredyt i odwrócić od nas finansowe nieszczęścia. Należy dalej usunąć błędne mniemanie, jakoby rząd był zobowiązany do udzielania szczególnych korzyści pewnym jednostkom. System protekcyjny, ów rak toczący ciało rzeczypospolitej, musi być zniszczony zgodnie z wolą wyborców. Raz należy skończyć z poglądami, jakoby działalność rządu miała na celu popopieranie jednostek. Przyjęcie tej zasady usunie wszelkie premie i zapomogi, tudzież zamknie wypłatę „dzikich" pensyj. Nasi wyborcy potępili cła ochronne, a potężny naród amerykański łatwo się przekona, że niema nic bardziej poniżającego dla obywatela wolnego państwa, jak udawać się do rządu z prośbą o popieranie osobistych interesów. — Z powyżej streszczonego orędzia wypływa przedewszystkiem, że dla Ameryki skończyły się dni świetności srebra i że bil Mac-Kinleya będzie wkrótce należał do historyi.

Korespondencya „Czasu".

(Z Koła polskiego).

Wiedeń 5 marca.

W dniu dzisiejszym Koło poselskie polskie miało długie posiedzenie. Przed przystąpieniem do przedmiotów, postawionych na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, to jest do dalszych obrad nad budżetem, poseł X. Ruczka wniósł, aby przewodniczący Koła starał się wyjednać w prezydyum Izby, iżby dawno przedłożony Izbie wniosek o zmianę §§ 34 i 36 ustawy o konkurencyi kościelnej, a to o zmianę w myśl uchwały Sejmu galicyjskiego, zamieszczono na porządku dziennym Izby poselskiej przed odroczeniem parlamentu.

Poseł X. Chotkowski uczynił uwagę, że ponieważ klub Hohenwarta jest podobno przeciwny temu wnioskowi, należy wprzód porozumieć się z tem stronnictwem, aby nie stawiało oporu temu wnioskowi.

Przewodniczący Jaworski przedstawił, że wprawdzie program prac parlamentarnych i spraw, które należy załatwić przed odroczeniem Izby około 25 marca, jest już ułożony przez jej prezydyum za porozumieniem się z przewodnikami stronnictw parlamentarnych — jednak będzie się starał, iżby jeszcze ten wniosek mógł być załatwiony przed odroczeniem Rady państwa.

Przystąpiono do dalszych obrad, jakie żądania należy wnieść w Izbie przy uchwalaniu budżetu ministerstwa rolnictwa.

Pierwszy głos zabrał poseł Chrzanowski i wniósł, aby oprócz żądań, przedłożonych przy poprzednich obradach nad tem ministerstwem, domagać się: po pierwsze wyznaczania większych zasiłków ze skarbu państwa na zalesienie stoków Karpat i na wykonanie w kraju naszym ustawy o tak zwanem „zabudowaniu potoków górskich." Wykazał liczne szkody dla całego kraju z wyniszczenia lasów w Karpatach, a zalesienie stoków górskich, powstrzymujące nagły spływ z gór wód deszczowych i śniegowych, jest jednym z pierwszych a ważnych środków w celu zapobieżenia powodziom. Co do ustawy lasowej, wnioski swoje ponowi w Sejmie, do którego kompetencyi należy ta ustawa. Dalej poseł Chrzanowski, przedstawiwszy szkodliwy wpływ gry na giełdach zbożowych, wpływ, wywierany na ważny dla naszego kraju handel zbożem, wniósł po drugie, aby domagać się wydania ustawy, powstrzymującej tę grę na giełdach zbożowych i takie czynności na tych giełdach, które są szkodliwe dla producentów zboża. Przyczem wspomniał, że w Węgrzech domagano się już wydania takiej ustawy. Po trzecie należy żądać większych zasiłków ze skarbu państwa dla Towarzystw rolniczych i dla Towarzystwa rybackiego w Galicyi, którego czynność przyniosła już krajowi naszemu błogie owoce, a przyniosłaby jeszcze znaczniejsze, gdyby Towarzystwo rozporządzało większemi środkami. Wogóle w państwie przeważnie rolniczem, jakiem jest Austrya, skarb państwa mało jeszcze przyczynia się do podźwignienia rolnictwa, mianowicie w kraju naszym, chociaż teraz nieco więcej, niż dawniej. Wreszcie poseł Chrzanowski wniósł, aby żądania te przedłożył Izbie poselskiej poseł Czecz, który ma w imieniu posłów polskich przemawiać.

Poseł Struszkiewicz popierał żądania, przedłożone na poprzedniem posiedzeniu Koła przez posła Czecza, z wyjątkiem żądania nowej ustawy lasowej, albowiem obowiązująca teraz ustawa lasowa jest dobrą, jeżeli jest należycie wykonaną. Domagać się tylko należy większych zasiłków ze skarbu państwa na zalesienie gór, a nawet zakupienia przez rząd i zalesienia kosztem skarbu państwa takich stoków i dolin górskich, z których wypływają potoki, roznoszące dziś spustoszenie. Należy także domagać się większych zasiłków dla zużytkowania torfowisk; trzeba poprzeć założenie szkoły rolniczej w Cieszynie. Przyszłą wystawę we Lwowie rząd i skarb państwa powinien wesprzeć w ten sam sposób i w takimże samym rozmiarze, jak wsparł niedawną wystawę w Pradze.

Poseł Kraiński sądził, że co do giełd zbożowych należy domagać się wykonania uchwały Izby, powziętej na wniosek izbowej komisyi ekonomicznej, aby Izbie przedłożono projekt ustawy opodatkowującej giełdę zbożową, który to wniosek przedstawiał w imieniu tej komisyi. Następnie mówił o polepszeniu chowu koni.

Poseł X. Ruczka wniósł, aby domagać się drenowania za pomocą pożyczki ze skarbu państwa tych gruntów, których właściciel drenować nie jest w stanie i o ich drenowanie prosi. Pożyczkę tę odbierałby następnie skarb państwa częściami wraz z podatkiem gruntowym. Przykład takiego postępowania przedstawia Saksonia.

Poseł Czajkowski przedstawił, że nie trzeba tu domagać się zmiany ustawy lasowej, lecz tylko żądać zasiłków ze skarbu państwa na zalesienie gór.

Poseł Popowski popierał żądanie powiększenia subwencyi dla Towarzystwa rybackiego.

Poseł Rutowski sądził, iż potrzeba oprócz tego domagać się otworzenia kosztem państwa kursów rybactwa. Wniósł zaś, aby podczas rozpraw w Izbie nad budżetem ministerstwa rolnictwa przemawiało trzech posłów polskich: jeden dla wniesienia żądań, tyczących się szkół rolniczych; drugi dla przedstawienia wszystkich innych wniesionych tu w Kole żądań, tyczących się ministerstwa rolnictwa; trzeci wyłącznie w sprawie podniesienia chowu koni w Galicyi.

Przewodniczący Jaworski zreasumował rozprawy, poczem Koło uchwaliło, iż w Izbie przy obradach nad budżetem ministerstwa rolnictwa ma w imieniu posłów polskich zabrać głos poseł Czecz i przedłożyć te wnioski i żądania, przedstawione w ciągu obrad Koła, przeciw którym nie podniesiono opozycyi, inni zaś posłowie, jeżeli chcą jeszcze przemawiać w Izbie dla poparcia tych, przyjętych przez Koło żądań, powinni się zgłosić do parlamentarnej jego komisyi.

Następnie przewodniczący Jaworski poddał pod obrady i uchwałę Koła sprawę dość ważną, a następującą: Podkomitet izbowej komisyi podatkowej postanowił jednomyślnie, aby w dniu jutrzejszym przedłożyć tejże komisyi wniosek, iżby zażądała uchwalenia przez Izbę ustawy, dającej tej komisyi prawo obradowania po odroczeniu Izb Rady państwa, gdy tylko w takim razie, obradując przez drugą połowę maja i czerwiec, będzie mogła roztrząsnąć dokładnie przedłożone przez rząd projekty nowych ustaw podatkowych, reformujących podatek zarobkowy i dochodowy i wnioski swoje przedłożyć Izbie, gdy Rada państwa zwołaną będzie w jesieni. Otóż polscy członkowie komisyi podatkowej odnoszą się do Koła, aby powzięło uchwałę, czy mają w komisyi, a następnie wszyscy posłowie polscy w Izbie, głosować za, czy przeciw wnioskowi, uznającemu tę komisyę, za nieustającą.

Członek podkomitetu, poseł Czecz, oświadczył, że w podkomitecie głosował za tym wnioskiem, albowiem po przedstawieniu przez rząd programu przyszłych prac parlamentarnych, okazało się, że jeżeli komisya podatkowa nie będzie obradować po odroczeniu Izb, w takim razie reforma podatków bezpośrednich nie przyjdzie do skutku za lat parę; przeto głosowanie przeciw uznaniu komisyi tej, jako „permanent", uważane byłoby za głosowanie przeciw reformie podatków, której domagają się wszyscy, gdyż ustawy podatkowe obowiązujące są złe. Wprawdzie przedłożone przez rząd projekty ustaw podatkowych wymagają wielu zmian i popraw, ale właśnie z tego powodu komisya musi dłużej nad niemi obradować.

Poseł Stadnicki przedstawił powody, przemawiające przeciw nadaniu komisyi podatkowej prawa obradowania po odroczeniu Izb. Komisya podatkowa mogła obradować teraz i może jeszcze obradować w jesieni równocześnie podczas sesyi Izby. Obrady komisyi izbowej po odroczeniu Izby powodują, iż członkowie komisyi nie mogą się porozumiewać co do ważnych przepisów projektowanej ustawy, z kolegami swoimi, niezasiadającymi w komisyi. Ciała parlamentarne austryackie t. j. Rada państwa, Sejm, Delegacye obradują większą część roku; jeżeli jeszcze komisye izbowe obradować będą „permanent," w takim razie obywatele, zarządzający swemi gospodarstwami rolnemi, nie będą mogli być członkami Rady państwa. Profesorowie i adwokaci niemieccy, mieszkający w Wiedniu, mogą w Izbie zasiadać przez rok cały, bo po posiedzeniu Izby zajmują się swemi własnemi sprawami. Z tych powodów jest przeciw uchwaleniu wniosku podkomitetu, aby komisya podatkowa była uznaną za nieustającą.

Poseł Szczepanowski przedstawił, że jeżeli kto chce reformy podatków, musi się zgodzić na wniosek podkomitetu. Bo jeżeli projekty nowych ustaw o podatkach bezpośrednich nie będą mogły być uchwalone w 1893 roku, w takim razie nie nastąpi reforma ustawy o należytościach w r. 1894, a reforma podatków konsumcyjnych w roku 1895 przy odnawianiu ugody z Węgrami. Co do porozumiewania się członków komisyi podatkowej z kolegami, nie zasiadającymi w tej komisyi, jest teraz czas w ciągu marca i będzie także podczas trwania sejmu w kwietniu i połowie maja.

Wśród dalszych obrad posłowie Sokołowski, Rutowski, Jaworski, Chrzanowski, Abrahamowicz Dawid, Lewicki przemawiali za przyjęciem wniosków podkomitetu komisyi podatkowej; zaś posłowie Henzel, Czajkowski i Jędrzejowicz przeciw. Posłowie Jaworski i Chrzanowski przedstawiali ważne powody polityczne, przemawiające za przyjęciem wniosku podkomitetu, na który zgodziły się już wszystkie stronnictwa, przeto w każdym razie przyjętym zostanie. Poseł Lewicki przypominał, że najważniejsza czynność każdego parlamentu wykonywana jest przez jego komisye; przeto komisyi podatkowej, roztrząsającej tak ważne projekty ustaw podatkowych, należy dać sposobność i czas do należytego zbadania i poprawienia tych projektów.

Po zamknięciu rozpraw Koło wszystkiemi głosami 26 przeciw 5 uchwaliło głosować za wnioskiem podkomitetu, żądającego dania komisyi podatkowej prawa obradowania po odroczeniu Izb.

Rada państwa.

Izba poselska załatwiła na sobotniem posiedzeniu tytuł budżetu: zarząd centralny ministerstwa handlu. Jeneralny mowca *(contra)* dep. Schwarz zajmował się niemal wyłącznie przemysłem młynarskim. Jeneralny mowca *(pro)* dep. Exner polemizował z wywodami Liechtensteina i Gessmana, a następnie roztrząsał zakres działalności ministerstwa handlu. Mowca motywował potrzebę utworzenia ministerstwa robót publicznych, oraz ministerstwa sztuk pięknych, które dla przemysłu miałoby wielką doniosłość.

Po długim szeregu sprostowań faktycznych zabrał głos referent dep. Hallwich, który również polemizował z wywodami posłów antysemickich, a twierdzenie, jakoby liberalni nic nie zdziałali dla przemysłu, nazwał „notorycznem kłamstwem i oszczerstwem." Następnie przyjęto tytuł „zarząd centralny ministerstwa handlu," poczem referował dep. Russ o zakładach pocztowych i telegraficznych, a deput. Morsey o pocztowych Kasach oszczędności. Przemawiali dep. Hajek i Schlesinger.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Odkrycia „Figara."

Od owego pamiętnego dnia, kiedy dep. Delahaye rzucił w twarz połowie Izby francuskiej zarzut niesumienności i przekupstwa, rozwija się w niepowstrzymanym biegu skandal panamski, a krótkotrwałe chwile ciszy przerywają coraz jaskrawsze efekta, coraz jawniejsze oznaki politycznego i moralnego zamętu. Wśród przesileń gabinetowych sensacyjnych procesów i rewelacyj, epizodem, nie tyle nowym lub doniosłego znaczenia, ile charakterystycznym, jest ostatnia „sprawa Clemenceau," którą obecnie żywo zajmują się francuskie dzienniki. Początkiem jej i źródłem był krótki artykuł, jaki przy końcu zeszłego miesiąca ukazał się we *Figarze* z rozgłośnym podpisem *Vidi*. Autor, kryjący się pod tym znanym pseudonimem — jak utrzymują dzienniki, byby notaryusz Gamar, dziś poseł z departamentu Mayenne i członek ankiety parlamentarnej — zarzuca przywódcy radykalnego stronnictwa, że w r. 1888 kilkakrotnie usiłował nakłonić Karola Lessepsa do ustąpienia nadmiernym żądaniom Hertza i Reinacha. Interesa tych dwóch kierowników korupcyjnych matactw popierali również b. prezydent Izby Floquet, podówczas minister spraw wewnętrznych, i b. minister wojny Freycinet, jak wynika z zeznań, złożonych w toku procesu o bankructwo panamskie. Akta, zawierające przesłuchania dep. Clémenceau, Floqueta i Freycineta, znaczone są liczbą porządkową: 201 bis, 201 ter, 201 quater. Dlaczego? Oczywiście z tego powodu — odpowiada *Figaro* — aby bez śladu i podejrzenia mogły być w razie potrzeby usunięte. — Następnego dnia pojawiło się w dzienniku *Justice, dementi*, w którem Clémenceau oświadczył, że rewelacye *Figara*, rzekomo na protokóle śledczym oparte, są jedynie „tkanką niedokładnych cytat." Odpowiedź *Figara* była niespodzianką. Pod tytułem: *Quelques documents pour le procès de corruption* znaleźli czytelnicy pierwszego bulwarowego dziennika protokół przesłuchania dep. Clemenceau, a dla objaśnienia wyciąg z zeznań Lessepsa, Floqueta i Freycineta. Akta sądowe, które zachowane być winny pod pieczęcią tajemnicy urzedowej, obecnie ogłoszone są *urbi et orbi* i odsłaniają kilka ciekawych kart historyi panamskiego przedsiębiorstwa. Szczególniej zeznania Lessepsa rzucają światło na niejeden szczegół, dotychczas mniej dokładnie znany, podajemy więc ten ustęp poniżej w obszerniejszem nieco streszczeniu.

Od roku 1884 do 1888 — zeznawał Lesseps dnia 30 grudnia 1892 — baron Reinach podniósł z funduszów Towarzystwa ogółem sumę 6,864.145 franków, oprócz tego zaś na koszta agitacyi i reklamy 3,015.000 franków, t. j. razem blisko 10 milionów franków. W lecie r. 1888, jeszcze przed uchwaleniem przez Izbę projektu emisyi nowych losów panamskich, zażądał Reinach dalszych 10 do 12 milionów, utrzymując, że suma ta jest potrzebna do zażegnania procesu, którym grozi Korneliusz Hertz. Odpowiedziałem Reinachowi kategorycznie, że żądanej sumy dostarczyć mu nie mogę. Wówczas przybył do mnie oficer ordynansowy ministra wojny Freycineta i oświadczył, że minister wzywa mię do siebie „na godzinię piątą dzisiaj." Było to w maju, lub czerwcu 1888 roku. Minister nakłaniał mnie usilnie, abym burzę, grożącą Towarzystwu, zażegnał dla dobra rzeczypospolitej funduszami, jakie przyniesie emisya projektowanych losów. Oświadczyłem ponownie, że dostarczyć Reinachowi 10 do 12 milionów stanowczo nie mogę. Minister odrzekł, iż cyfr nie zna, że jednak wszystko uczynić należy, byle usunąć trudności. — W parę dni potem zaprosił mnie do siebie Clémenceau, który powtórzył mi to samo, co mówił Freycinet, z odcieniami tylko, jakie wywołała różnica temperamentu i charakteru. — Po kilku dniach zatelefonowano z ministerstwa spraw wewnętrznych do biura Towarzystwa, że minister Floquet chce się widzieć z Ferdynandem Lessepsem. Poszedłem z ojcem do ministerstwa, gdzie Floquet przedstawił nam to samo żądanie, z którem przed kilku dniami wystąpili kolejno Freycinet i Clémenceau. Oświadczyłem powtórnie wobec ojca, który o żądaniach Reinacha dotychczas nic nie wiedział, że 10 do 12 milionów Towarzystwo dać nie może. Floquet przyznał mi słuszność i na tem skończyła się wizyta. Atoli przedstawienia osób tak wpływowych doprowadziły mnie ostatecznie do tego, iż zaraz po uchwaleniu przez Izbę emisyi w dniu 16 lipca 1888 kazałem wypłacić Reinachowi 4,940.475 fr.

Co do Artona, to kwestya ta stoi w związku z towarzystwem dynamitowem. W r. 1886 minister Barbe żądał odemnie nabycia do budowy kanału za kilkaset tysięcy franków dynamitu, które towarzystwo owo, licząc na odbyt u nas, wysłało do Panamy. Nie potrzebowałem wówczas dynamitu i interes nie przyszedł do skutku. Gdy powróciłem z Panamy do Paryża, zauważyłem, że kompania dynamitowa, a w Izbie deputowanych cała grupa, stanowiąca zarząd owego towarzystwa, jest dla mnie nieprzychylnie usposobiona. W r. 1888 spotkałem się na statku, którym jechałem do Ameryki, z zaleconym mojemu ojcu przez dep. Naqueta, Artonem. Arton był reprezentantem towarzystwa dynamitowego, posiadał przez „grupę dynamitową" wielkie wpływy w parlamencie i przyrzekł mi ich użyć rzecz towarzystwa panamskiego. W istocie zajął się tem i za tę przysługę ofiarowałem mu miejsce w syndykacie z r. 1888. Czy Herz otrzymał co od Reinacha — nie wiem; wiem tylko, że towarzystwo wypłaciło mu 600,000 franków we wrześniu i grudniu r. 1885, pierwszym razem 100,000 fr., drugim 500,000 franków. Uczyniliśmy to dla pozbycia się Herza. Był on akcyonaryuszem dziennika *Justice*, organu dep. Clemenceau, który uchodził wówczas za kandydata na prezesa ministrów. Herz posuwał się ciągle na wyższe stopnie i wkrótce po wspomnianej operacyi otrzymał wielką wstęgę. Herz nie był człowiekiem, którego kompania mogłaby lekceważyć.

Z rubryki „Publicité" wypłaciłem ministrowi Baïhautowi 375,000 fr., a następnie na żądanie prezesa ministrów Floqueta 300,000 fr. Oto wśród jakich warunków zażądał odemnie Floquet owych 300,000 fr. Pewnego dnia przybył do mnie Arton, aby powiedzieć, że mógłbym oddać wielką przysługę rządowi, gdybym wedle wskazówek, jakich mi udzieli prezes ministrów, p. Floquet, oddał do rozporządzenia jego sumę 300,000 fr. z budżetu projektowanej emisyi losów.

Przypominając sobie podobne żądanie, postawione przed dwoma laty przez ministra Baïhauta, postanowiłem porozumieć się osobiście z Floquetem i odpowiedziałem Artonowi: „Zgadzam się, ale pod warunkiem, że p. Floquet zażąda odemnie osobiście owej sumy." Po tej odpowiedzi Arton — czy niezwłocznie, czy w kilka dni potem — wskazał mi dzień i godzinę, w których p. Floquet chce mówić ze mną w ministeryum spraw wewnętrznych. Udałem się tam i byłem zaraz przyjęty. P. Floquet potwierdził mi żądanie, zakomunikowane przez Artona i dodał: „Skutkiem niedostateczności kredytów nie wiem, jak uregulować długi, które zaciągnąłem dla podtrzymania w departamencie Nord kampanii przeciw wyborowi jen. Boulangera. Wyrządziłbyś mi pan prawdziwą przysługę, gdybyś oddał mi do rozporządzenia sumę 300,000 franków, celem rozdzielenia jej pomiędzy osoby, jakiebym panu wskazał; jeżeli pan nie możesz, nie zmieni to usposobień moich dla Towarzystwa panamskiego." Uważałem za lepsze, to jest pożyteczniejsze dla kompanii wyświadczyć prezesowi ministrów tę przysługę, której żądał odemnie dla rządu. Wręczyłem przeto Artonowi sumę 300,000 fr. w pięciu czekach, wpisując na nich wskazane mi nazwiska, które figurują też na talonach. P. Floquet nie mówił więcej ze mną o tym interesie, gdym go niebawem potem spotkał.

W jaki sposób użył Reinach sumy 3,390,475 fr., tego nie wiem; dodam tylko, że gdyby osoby, wskazane na talonach czeków (z wyjątkiem Hertza, mówię tu bowiem tylko o osobach ze świata politycznego) żądały odemnie tych sum, które otrzymywały od Reinacha, byłbym im te sumy bez wątpienia dostarczył dla ocalenia miliarda, który mi był powierzony. Jeśli Reinach ofiarował pieniądze, zbłądził; jeśli pieniędzy od niego żądano, dając, miał słuszność.

Przesłuchania dep. Clemenceau, Freycineta i Floqueta nie zawierają żadnego nowego lub godnego uwagi szczegółu. Różnica zachodziła na razie przy pytaniu, kiedy owi trzej przez *Figaro* wskazani doradcy Lessepsa rozwijali swoją działalność: czy przed, czy po zapadnięciu uchwały o emisyi losów panamskich. Obecnie, gdy stwierdzono, że głosowanie nad tą ustawą odbyło się dnia 28 kwietnia 1888 r., wszelka sprzeczność została usunięta.

Tłem i celem rozjemczej interwencyi radykalnego redaktora *Justice* i obu ministrów było ostatecznie zaspokojenie oficera legii honorowej, Hertza, który spełnienia swych żądań domagał się od Towarzystwa panamskiego za pośrednictwem Reinacha. Fakt ten, przez *Figaro* niewyjaśniony dostatecznie, uzupełniają rewelacye *Gaulois*. Z początkiem lipca mianowicie dowiedzieć się miał Hertz, że Towarzystwo panamskie używa Reinacha i Artona przy przekupywaniu mężów politycznych. Dotknięty tym „brakiem zaufania," usiłował Hertz już w Paryżu wymusić groźbą wydania tajemnicy znaczne sumy od bar. Reinacha. *Gaulois* zestawia w końcu wymowne, jeśli prawdziwe, cyfry i fakta: 12-go lipca interweniował Freycinet; 13 t. m. zgodził się Lesseps na żądania Reinacha; 16 t. m. wysłał bar. Reinach Hertzowi czek na dwa miliony franków, płatny przez dom Rotszyldów we Frankfurcie.

Rewelacye *Figara* i komentarze prasy paryskiej nie pozostały bez odpowiedzi. Clemenceau zabrał głos w swej *Justice*, zaprzeczając stanowczo, choć bez dowodów, jakoby odgrywał kiedykolwiek rolę pośrednika między Lessepsem a Hertzem. Przeciwnie Freycinet w rozmowie z jednym z współpracowników *Journal des Débats* przyznaje, że zeznania jego powtórzone są wiernie, nie może jednak twierdzić, czy podobnie rzecz się ma z protokółem przesłuchania Floqueta i Clemenceau. Również i senator Ranc, dotknięty mimochodem w artykule *Figara*, staje w *Matin* i *Paris* ostro w obronie swych politycznych przyjaciół, Floqueta i Freycineta. Obaj zwrócili tylko uwagę Lessepsa na grożące mu niebezpieczeństwo i starali się dla dobra Rzeczypospolitej o to, aby prąd bulanżyzmu nie ogarnął setek tysięcy posiadaczów akcyj panamskich. — Wynik polemiki i sprostowań nie przyniesie nic nowego. W silniejszych tylko barwach wystąpi obraz upadku i rozstroju w ostatatnim okresie rządów trzeciej Rzeczypospolitej i osłabnie może nieco wśród ludu francuskiego wpływ i urok radykalnego stronnictwa, którego przywódca odtąd z trudnością osłaniać się będzie mógł togą republikańskiego Katona.

Niezwykłe wrażenie wywołały te publikacye *Figara*, przedrukowane przez wszystkie dzienniki, nie można jednak zapominać, że są one zarazem zdradzeniem tajemnicy urzędowej i zamachem na wolny wymiar sprawiedliwości, że podejrzenia, wysnute ze sposobu oznaczania aktów, utrzymać się mogą tylko wśród tak wyjątkowego naprężenia, jak to, które wytworzyły skandale panamskie. Wspomniana sprawa poruszoną została i w parlamencie. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby wniósł dep. Letellier interpelacyę, dotyczącą bezprawnego ogłoszenia aktów sądowych. Minister sprawiedliwości Bourgeois oświadczył w odpowiedzi, że przeciw dziennikowi *Figaro* wdrożone już zostało dochodzenie sądowe; co się zaś tyczy dodatków Nr 201, sposób ten znaczenia aktów używany jest w praktyce bardzo często wówczas, gdy akta obejmują jeden, do tej samej sprawy odnoszący się epizod procesu karnego.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem postawił wiceprezes prof. Pilat następujący wniosek: Walne zgromadzenie uznaje w interesie rozwoju Towarzystwa i należytego spełniania zwiększonych jego zadań, za potrzebne dążyć do stopniowego pomnażania liczby oddziałów galic. Towarzystwa gosp. tak, ażeby jeden oddział nie obejmował więcej jak jeden lub dwa powiaty polityczne.

Po przemówieniu p. Jaroszyńskiego i włościanina Kiełtyka, wniosek przyjęto.

Następnie referent Dr Wielowiejski przedłożył następujący wniosek oddziału pokuckiego: „Walne zgromadzenie uznaje potrzebę podjęcia kroków w celu poprawienia stosunków robotniczych i służbowych we wschodniej części kraju a to: a) Przez organizacyę biur pośredniczących pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi, oraz oficyalistami i sługami i ułatwienie sprowadzania większej ilości sezonowych robotników z okolic cierpiących na brak zarobku w okolice wymagające znacznych sił roboczych. b) Przez przygotowanie akcyi kolonizacyjnej, tak potrzebnej zarówno dla większej własności wschodniej, jakoteż ludności zachodnich powiatów. c) Walne zgromadzenie uznaje potrzebę wdrożenia agitacyj, celem zawiązania i rozwinięcia u nas instytucyi „opieki nad emigracyą ludu," która zarówno we wschodniej jak i zachodniej części kraju, wobec znacznej cyfry wychodźtwa pierwszorzędne mogłaby oddać usługi."

Po przemówieniu pp. Cieńskiego, Fedorowicza i Onyszkiewicza, wnioski powyższe przyjęto.

Z kolei referował p. Kierski wniosek oddziału tarnopolskiego w sprawie zmiany ustawy o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i tępieniu ich. Po wyjaśnieniach ze strony weterynarza krajowego, p. Litticha, uchwalono wysłać do Rady państwa za pośrednictwem Koła polskiego petycyę o zmianę tej ustawy w tym kierunku, aby za zwierzęta, chore na nosaciznę, lub o nią podejrzane, a zabite z polecenia władzy, płacił skarb państwa właścicielowi zwierzęcia jego wartość, jeżeli właściciel udowodni, że zwierzę było w jego posiadaniu od 2 miesięcy i jeżeli zawiadomił władzę w czas o wybuchu nosacizny.

Wreszcie uchwalono przedłożony przez p. Józefa Krzysztofowicza następujący wniosek oddziału brzeżańskiego: Należy się udać do Koła polskiego z żądaniem wyjednania, aby zakupno koni dla armii nie odbywało się przez liwerantów, lecz aby corocznie odbywały się jarmarki na remonty; następnie, aby za pośrednictwem Koła polskiego żądać ustanowienia stałych komisyj asenterunkowych w Austryi i Węgrzech dla zakupna ogierów pełnej krwi na podniesienie rasy koni w kraju.

Wszystkie inne wnioski odesłano do komitetu, a przewodniczący o godz. 10 w nocy zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 6 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Pawła Popiela, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawił dziś o godzinie 10 rano w kościele N. Maryi Panny przed głównym ołtarzem X. prałat Krzemieński w asystencyi miejscowego duchowieństwa. Po nabożeństwie przed katafalkiem, ustawionym w presbiteryum, odśpiewało duchowieństwo kondukt i *Salve Regina*. Chór śpiewał żałobne pieśni. Na nabożeństwo przybyła rodzina zmarłego i liczne grono jego wielbicieli, przyjaciół i znajomych.

— **Zapiski osobiste.** P. Daniel Zgliński (D. Freidenson), autor odznaczonego na konkursie *Kuryera Warszawskiego* dramatu p. t. *Jakób Warka*, przybył do naszego miasta. P. Zgliński przyjechał w celu osobistego kierowania próbami swojej sztuki, której pierwsze przedstawienie wyznaczone zostało na sobotę.

— **Komisya wodociągowa** odbyła w sobotę posiedzenie, na którem prof. Dr Szajnocha przedłożył referat, oświadczający się przeciw dalszemu badaniu wód regulickich dla użytku wodociągu, albowiem badanie takie już zostało uskutecznione. Referat ten uzupełniał dalszemi wywodami prof. Dr Domański. Z drugiej strony p. inżynier Ingarden bronił w osobnym referacie potrzeby badania wód gruntowych, uważając poprzednie badania za niedostateczne. W tym samym duchu przemawiał p. dyrektor Rotter. Posiedzenie komisyi skończyło się o g. $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Dalsza rozprawa i głosowanie odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 8 b. m. wyjątkowo o godz. 5 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum*, I piętro). Porządek dzienny: Sprawozdanie komisyi wodociągowej; referent profesor Dr Browicz.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ratunkowego** odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady miejskiej. Przewodniczący prof. Obaliński zaznaczył we wstępnem przemówieniu pomyślny, aczkolwiek zwolna postępujący rozwój Towarzystwa, z powodu skąpego współudziału publiczności, która nie dość hojnie przyczynia się do ugruntowania materyalnych jego podstaw, a byt swój zawdzięcza Towarzystwo tylko subwencyom Rady m. Krakowa, Sejmu, Kasy Oszczędności i Towarzystwa ubezpieczeń. Tymczasem wydatki rosną, ponieważ, jak to wykazują daty statystyczne, zebrane w sprawozdaniu, ludność oswoiwszy się z tą instytucyą i nabrawszy do niej zaufania, coraz częściej wzywa jej pomocy, co oczywiście pociąga za sobą zużytkowanie większej ilości materyałów i znaczne koszta. Dlatego mowca zachęca obecnych do popierania celów Towarzystwa wśród szerokich kół publiczności.

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1892. Towarzystwo udzieliło w tym roku pomocy w 1352 przypadkach (podczas gdy ilość udzielonej pomocy w czasie 7-miesięcznego istnienia w r. 1891 wyniosła 496). Średnia ilość przypadków na dobę wynosi 3·7, podczas gdy w r. 1891 tylko 2·3. Najbardziej czynnem było Towarzystwo w miesiącach sierpniu i wrześniu, wtedy bowiem średnia ilość przypadków na dobę wyniosła 6·4 i 6·0. — Wydatki złożyły się na sumę 869 złr. 84 ct., a przychód wraz z pozostałością z r. 1891 (621 złr.), stanowi kwotę 1.563 złr. 82 ct.

Przewodniczącym wybrano ponownie prof. Obalińskiego, a zastępcą tegoż docenta Bossowskiego. Do wydziału weszli pp.: Dr Buszek, naczelnik straży pożarnej Eminowicz, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Śliwiński, Dr Bobkiewicz, oraz medycy: Kaufman, Klęsk, Kupczyk, Meliński i Żychoń. Na koniec uchwalono umieścić na stacyi ratunkowej doktoranda medycyny, jako stałego dyżurnego z płacą roczną 300 złr.

Na posiedzeniu obecnym był delegat p. Laskowski, który w żywych słowach wyraził swoją sympatyę dla szlachetnych celów Towarzystwa ratunkowego, oraz uznanie za gorliwą i ofiarną pracę dla społeczeństwa.

— **W „Związku literackim"** zagai we środę dnia 8 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ p. Dr Maryan Zdziechowski pogadankę na temat: „Prądy umysłowe Europy na gruncie rosyjskim za Katarzyny II i Aleksandra I."

— **Popis uczennic panny Heumann.** W sali Tow. muzycznego odbył się wczoraj wobec licznie zebranej publiczności popis uczennic p. Heumann za wstępem płatnym, przeznaczonym na cel dobroczynny. Kilkanaście uczennic dowiodło tak w produkcyach zbiorowych, jakoteż i solowych, dobrego kierunku. Oszczędzanie głosu obok staranności w rozwijaniu jego, jest cechą szkoły p. Heumann, również unikanie popisu na efekt uważać należy jako chwalebną zaletę. Należy jednak zwracać pilną uwagę na rozwijanie poczucia większego we frazowaniu, wobec czego rzecz najdrobniejsza może bardzo zyskać. Wśród uczennic, które się wczoraj popisywały, wypada wyszczególnić pp. Mycz. i Chrz. W zbiorowych ustępach trzymał się chór dobrze, z poczuciem taktu i z dyskrecyą, zasługującą na pochwałę. Publiczność przyjęła ten popis, dowodzący bardzo sumiennej pracy, z niekłamaną życzliwością i obdarzała zarówno nauczycielkę jak i uczennice, rzęsistemi oklaskami.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Antoniego Koprowskiego auskultantem sądowym.

— **Z lwowskiej Izby sądowej.** W znanej czytelnikom sprawie karnej p. Witołda Wolańskiego, opiekuna małoletnich spadkobierców ś. p. Kaliksta Ochockiego przeciw p. Janowi Zawadzkiemu, zapadł w sobotę wyrok. Trybunał postawił sędziom przysięgłym 13 pytań głównych a 12 dodatkowych w tym kierunku, czy p. Zawadzki dopuścił się oszczerstwa względem p. Wolańskiego. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli zadane im pytania, a wskutek tego trybunał uwolnił p. Zawadzkiego od oskarżenia, skazując oskarżyciela na ponoszenie kosztów proces u. Zastępca p. Witołda Wolańskiego Dr Horowitz wniósł zażalenie nieważności.

— **Pracownię Pochwalskiego** w Wiedniu odwiedził Arcyksiążę Karol Ludwik i oglądał z żywem za-

jęciem portrety, przeznaczone na tegoroczną wystawę, a między innemi portrety ks. Stahremberga i barona Bezecnego.

— **Projekt samopomocy urzędników.** W artykule, ogłoszonym w *Gazecie urzędniczej*, stara się wykazać p. Aleksander Zabokrzycki, c. k. inżynier, iż główną przyczyną dzisiejszej biedy urzędników jest zupełny brak taniego kredytu i instytucyj dobroczynnych, któreby urzędnika w ewentualnem nieszczęściu od upadku powstrzymały. Dlatego proponuje założenie „galicyjskiego Towarzystwa gwarancyjnego urzędników.“ Celem Towarzystwa byłoby: *a)* ułatwianie członkom swym nabywania lub budowy domów, kupowania majętności ziemskich, gruntów pod budowę itd.; *b)* wykupywanie obecnych kondyktów urzędniczych i redukowanie takowych za niższemi odsetkami na niższe kwoty; *c)* udzielanie pożyczek na niski procent. Członkowie płaciliby jednorazowo wstępne na fundusz rezerwowy 5 złr. i miesięczną wpłatę na fundusz gwarancyjny 2 złr. Zgłoszenia przyjmuje p. Zabokrzycki (Lwów, ul. Ossolińskich, L. 5, I piętro).

— **Zmiana własności.** Dobra Kalne, w pow. brzeżańskim, obszaru 2.000 morgów, kupił od dotychczasowego właściciela Issachera Kornblüha, p. Alfred Garapich, właściciel Berezowicy małej, w powiecie zbaraskim.

— **Upadłość.** Sąd obwodowy w Jaśle rozpisał konkurs do majątku Wiktora Klobasy Zrenckiego. Komisarzem konkursowym zamianowany adjunkt Ed. Molly, a zarządcą masy adw. Wiediger.

— **Z Przemyśla** piszą nam: Uroczystości na cześć Ojca św. Leona XIII z okazyi Jego 50-letniego jubileuszu biskupiego wypadły u nas poważnie i świetnie. Oddawna Przemyśl krzątał się około uroczystości jubileuszowych, a gorliwość i energia prezesa komitetu Dra Dworskiego dawała rękojmię, że zabiegi będą uwieńczone najpomyślniejszym rezultatem. Rzeczywiście dzień 19 lutego stał się w mieście naszem poważną manifestacyą uczuć katolickich, objawem czci i przywiązania dla Głowy Kościoła.

We wigilię samej uroczystości t. j. w sobotę 18 lutego wieczorek jubileuszowy urządziło kasyno mieszczańskie. Odczyt wygłosił X. Jan Milczanowski, prof. teologii: o działalności Leona XIII na polu socyalnem. W sam dzień jubileuszu miasto ustroiło się świątecznie; z ratusza, z gmachów szkolnych, z kościołów powiewały liczne flagi papieskie. O godzinie 9 wyruszył pochód z ratusza do katedry łac. na solenne nabożeństwo; więc straże pożarne w pełnym rynsztunku, korporacye przemysłowe, „Gwiazda“ ze swoim sztandarem, „Sokół“ w mundurach również ze sztandarem, reprezentacya miejska itd. Kościół przepełniony był wiernymi, bo stawiły się wszystkie władze rządowe i autonomiczne, wojskowość, zgromadziła się młodzież szkolna i inteligencya miasta. Nabożeństwo celebrował X. biskup Solecki w asystencyi kanoników i licznego duchowieństwa. Alumni łac. odśpiewali na chórze „Mszę Hallera.“

Po południu znowu odczyt w lokalu „Gwiazdy.“ Prelegent X. Łabuda, prof. teol., wykazał potrójne znaczenie uroczystości: religijne, narodowe i socyalne.

O godz. 7 wieczorem uroczysty koncert w sali ratuszowej. Sala oświecona *al giorno*, publiczność w stroju świątecznym. Nad estradą wzniesiono wspaniały baldachim z odznakami papieskiemi; pod nim na podwyższeniu biust Leona XIII. Całość ubrana w kwiaty i zieleń. Na koncert przybył X. biskup Solecki z kapitułą, znaczna liczba duchowieństwa, reprezentanci władz i urzędów i liczna publiczność. Burmistrz miasta i zarazem prezes komitetu Dr Dworski, mając na piersi order św. Grzegorza, zagaił uroczystość. W gorącej przemowie odmalował niezwykłą postać Jubilata, przedstawił w zarysach Jego działalność błogą dla Kościoła, zwłaszcza w tak trudnych warunkach, jakie zastał, wstępując na tron papieski, a następnie wykazał opiekę szczególną i miłość Leona XIII dla Polaków i dobrodziejstwa, jakie spłynęły z rąk Papieża na nieszczęśliwy nasz naród. W uroczystości dzisiejszej objawia naród wdzięczność swą dla Stolicy Piotra i wiarę żywą, którą otrzymał w spuściźnie od przodków, bo *Polonia semper fidelis*. Nastąpiły produkcye muzykalne. Chór mięszany Tow. muzycznego w Przemyślu wykonał najpierw kantatę, napisaną umyślnie ku uczczeniu jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII; kantatę na chór mięszany i orkiestrę ułożył dyrektor Tow. muz. p. Ludwik Dietz. Napisana w stylu poważnym i uroczystym, sprawia na słuchaczu wrażenie podniosłe. Takie wrażenie wywarła na publiczności, bo musiano ją na żądanie powtarzać. Utwory Haydna, Mendelssohna z oratoryum „Paulus“ wypełniły pierwszą część koncertu. Drugą część rozpoczął Dr Bieńczewski, podprokurator, dłuższą mową o Leonie XIII. Przywołał na pamięć słuchaczy wielkie i znakomite postacie papieży Leona III, Grzegorza Wielkiego, Grzegorza VII, Sykstusa V, Innocentego III, Piusa IX. Leona XIII zaliczyć należy do tych wielkich papieży, bo jako „Światło z nieba,“ przyświeca ludom katolickim mądrością niezwykłą, wielką nauką, taktem politycznym, olbrzymią pracą, niestrudzoną troskliwością o dobro Kościoła. I tu rozwinął mowca szeroko działalność Ojca św. we wszelkim kierunku. Opierając się na historycznych encyklikach, listach i odezwach papieskich, wyliczył cały szereg zbawiennych usiłowań Leona XIII, błogich w obfite owoce i pożytki. Przy tej sposobności wykazał p. Dr Bieńczewski, jak potrzebną jest papieżom niezawisłość polityczna i doczesna władza, a potrzebną dla dobra narodów i całego Kościoła. Chóry Towarzystwa muzycznego z oratoryum „Paulus“ wykonane z zapałem, zapełniły drugą część koncertu.

Poczem X. biskup Solecki podziękował komitetowi jubileuszowemu za trudy, wszystkim za udział w uroczystości, poczem wykazał, jak Ojciec św. Leon XIII szczególną miłością otacza nasz naród polski i radby mu dopomódz i ulżyć w niedoli. „Kiedyśmy byli w r. 1887 wszyscy biskupi z Galicyi na audyencyi u Leona XIII, żalił się wielce, że niektórzy Polacy nie ufają mu i podejrzywają go, jakoby chciał szkodę przynieść sprawie naszej przez traktaty z Rosyą, a jakożby ojciec mógł skrzywdzić dzieci swoje; a mówił to Ojciec św. z takim żalem i boleścią, że upadliśmy mu do stóp i odpowiedzieli: Ojcze św., to nie jest głos narodu, ale niegodnych dziennikarzy niektórych. Więc zaufać możemy Stolicy apostolskiej, w niej nadzieje nasze położyć, z niej czerpać siłę, cnoty... Z wdzięcznością i z zapałem wznieśmy okrzyk: Jego Świątobliwość Papież Leon XIII niech żyje!“

Tak zakończył się wieczór, pozostawiając w umyśle słuchaczy pamięć chwil, „górnie“ spędzonych. Uroczystość się zakończyła; spodziewać się jednak można, że skutki trwać będą dłużej, bo dzień 19 lutego przyczynił się do rozbudzenia wiary, pomnożenia czci i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Obchód jubileuszowy wypadł nader świetnie, okazale i majestatycznie. Zasługą to prawie wyłączną prezesa komitetu Dra Dworskiego, który nie żałował pracy i trudów, byle wywiązać się z przyjętego na siebie zadania, tak trudnego w naszych stosunkach.

O telegramie gratulacyjnym, jaki wysłał Dr Dworski z upoważnienia Rady miejskiej, już pisaliście, a zarazem podaliście odpowiedź, jaką nadesłał kardynał Rampolla.

Nie obyło się jednak bez małych dysonansów podczas uroczystości. I tak: Rusini wszyscy usunęli się zupełnie od wszelkiego udziału w koncercie na cześć Ojca św. Z dygnitarzy duchownych przybył jeden tylko kanonik, a ze świeckich żaden. Dlaczego tak się stało, jest to dla nas zagadką; wszak nie był to obchód narodowy polski, ale katolicki, który, jako taki, złączyć powinien wszystkich katolików. Także ze szlachty okolicznej nikt nie przybył, co sprawiło niebardzo dodatnie wrażenie na publiczności przemyskiej.

— **Zatory lodowe** z rzek zachodniej Galicyi w zupełności już spłynęły tak, że na rzekach wolnych od lodów wody opadły do średniego stanu. Szkody, które przeważnie w powiecie bocheńskim nastąpiły, są stosunkowo mało znaczne.

— **Stypendyum.** Dr Stanisław Tokarz, adwokat w Tarnowie, nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendya o rocznych 100 złr. z fundacyi ś. p. Tomasza Bodziocha uczniom szkoły rolniczej w Czernichowie: Wacławowi Józefowi dw. im. Kurnickiemu, Adamowi Franciszkowi dw. im. Nenckiemu, Władysławowi Olszewskiemu i Janowi Stasiniewiczowi — wszystkim z II roku, oraz Henrykowi Stanisławowi dw. im. Gałeckiemu i Franciszkowi Grodeckiemu z III roku.

— **Dochodzenie karne przeciw sędziom przysięgłym.** Donoszą *Dz. Polskiemu* z Kołomyi: Podczas obecnej kadencyi sądów przysięgłych sądzono pewnego żyda z Zabłotowa za dwa przewinienia równocześnie. Mianowicie: za zabicie chłopa luszą od wozu i za udzielenie drugiemu chłopu policzka. Sędziowie przysięgli uwolnili podsądnego za zabójstwo, skazali go zaś za udzielenie policzka na dobę aresztu. Uniewinniony pozostał jednak nadal pod kluczem, a natomiast wytoczono śledztwo karne panom przysięgłym, gdyż zachodzi uzasadnione podejrzenie przekupstwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 7 marca po raz czwarty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

We środę 8 marca po raz piąty: *Flirt* (jak wyżej).

We czwartek 9 marca po raz szósty: *Flirt* (jak wyżej).

W sobotę 11 b. m. na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy: *Jakób Warka*, dramat w 4 aktach D. Zglińskiego; przez komisyę konkursową *Kuryera Warszawskiego* polecony na scenę i nagrodzony „pierwszem zaszczytnem odznaczeniem.“

— Dnia 5 marca przed południem pogoda, później pochmurno, w nocy deszcz; termometr od —3·1 doszedł do +5·0 C. Barometr ciągle opada; o godz. 7-mej rano dnia 6 marca stan jego był 736·4 mm., termometru +2·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 7 marca: św. Tomasza z Akwinu.

Ruch artystyczny i umysłowy.

O Duse. W Berlinie ukazała się broszura Eugieniusza Zabel p. t. *Włoska sztuka dramatyczna w Niemczech*. Autor jej, chcąc poznać sąd wielkich kolegów i współrodaków o Duse, zwrócił się z następującemi pytaniami do Rossi'ego, Salvini'ego i Ristori: „Jakim czynnikom Eleonora Duse zawdzięcza swoję sławę? Jaka jest cecha charakterystyczna jej gry? Jakie miejsce zajmuje Duse w gronie artystów swego rodzinnego kraju?“

Tommaso Salvini odpowiada na to, iż Duse nie przechodziła żadnej szkoły dramatycznej i nie miała żadnego nauczyciela, że kieruje nią jedynie instynkt, intuicya, dla których polem najodpowiedniejszem są role nowoczesnego repertuaru. Salvini w wielu sztukach stawia wyżej Duse, niżli Sarę Bernhardt, lecz dodaje, iż francuska artystka ma daleko więcej wdzięku, milszy głos i lepszą postawę. Salvini zaprzecza rozpowszechnionym twierdzeniom, iż aktorek takich, jak Duse, jest wiele bardzo we Włoszech; przeciwnie, nawet w kraju swym wyróżnia się ona wśród wszystkich innych talentem; wielki artysta kończy swój list uwagą, iż sława Duse nie przetrwa próby czasu, że jest ona po części wytworem mody i że przy innym kierunku wymagań publiczności gwiazda artystki zblaknie.

Ernesto Rossi pisze: „Pani Duse jest artystką pełną namiętności, pomysłowości i inteligencyi. Brak jej może pewnych warunków fizycznych do odtworzenia niektórych ról; najlepiej oddaje takie, które odpowiadają jej nerwowemu usposobieniu. Nie przechodziła żadnej szkoły i środki akademickie są jej zupełnie obce. Cała gra spoczywa na inteligencyi i nerwach. Od czasu, jak Ristori już nie występuje, a Gazzola nie żyje, pani Duse jest pierwszą włoską artystką.“

Ristori, jak również i jej koledzy, twierdzi, iż Duse nie przechodziła przez żadną szkołę i wszystko zawdzięcza swemu talentowi jedynie. Pochodzi ona ze znanej rodziny aktorskiej i ma już we krwi dar dramatyczny. Przy niezwykłym temperamencie posiada ona wielką wyrazistość rysów, twarz jej — to jakby zwierciadło, w którem odbijają się wszystkie wrażenia. Duse odczuwa je istotnie, przejmując się rolą swoją tak, jak gdyby ją „przeżywała“ w rzeczywistości.

Wszystkie te sądy w istocie swojej są zgodne z charakterystyką Eleonory Duse, skreśloną w swoim czasie przez naszego teatralnego sprawozdawcę.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Tomasz Babington Macaulay. Szkice i rozprawy. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Tom I. Kraków, 1893. Nakładem księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana, ułożone podług nauk X. Waleryana Kalinki C. R. Kraków, 1893. W drukarni „Czasu.“ Nakł. XX. Zmartwychwstania Pańskiego.

— Abgar-Sołtan: Rusini. Szkice i obrazki. (Do celu. — Semen Kwitka. — Hnat sierota. — Przy ognisku myśliwskiem). Kraków, 1893. Nakład księgarni Spółki wydawniczej.

— Jadwiga z Wittów Korzeniowska: Nad siły. Powieść. Kraków, 1893. Nakł. księgarni Spółki wydawniczej.

— Czesław Jankowski: Rymów nieco. Kraków, 1892.

— Romuald Koppens T. J.: O sposobach oznaczania spółgłosek miękkich w psałterzu floryańskim. Kraków, 1893. (Odbitka z tomu V Sprawozdań komisyi językowej Akademii Umiejętn. w Krakowie.)

— Prof. Edward Madeyski: Dyetetyka dzieci, oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowem pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzenia. Lwów, 1893. Gubrynowicz i Schmidt. Wydanie drugie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 marca. Po ukończeniu dyskusyi budżetowej z końcem tygodnia, przyjdzie pod obrady ustawa o fałszowaniu środków żywności, dalej odbędą się rozprawy nad ustawą finansową, a wreszcie nad ustawą o kolejach lokalnych we wschodniej Galicyi i nad traktatem handlowym z Serbią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 marca. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej oświadczył minister handlu, że nie można nadwyżek z budżetu poczt i telegrafów używać wyłącznie na cele tegoż wydziału, a żądać pokrycia niedoboru innych gałęzi administracyi od zarządu skarbowego. Odpadnięcie opłaty za dostawianie listów po wsiach przyniosłoby ubytek 800,000 złr. Reformę, do której się dąży, można przeprowadzić tylko stopniowo. Położenie kobiet-urzędniczek da się poprawić z jednej strony przez wyższe wynagrodzenie starszych w służbie, z drugiej strony przez umożliwienie im emerytury. Minister spodziewa się, że do końca roku nastąpi przeprowadzenie uregulowania poborów sług pocztowych oraz omawia istotnie polepszone stosunki co do awansu urzędników komunikacyjnych, asystentów pocztowych i pocztmistrzów. W ubiegłym roku obsadzono 26 urzędów pocztowych urzędnikami państwowymi, oraz utworzono nowych 156 urzędów pocztowych, 109 urzędów telegraficznych i 53 poczt wiejskich.

Minister stwierdza uzupełnienie sieci telegraficznej przez połączenie Dalmacyi i Tryestu, oraz przez utworzenie nowej linii pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Minister podnosi dobre funkcyonowanie linii telefonicznej Wiedeń-Graz-Tryest, utworzenie trzeciej linii telefonicznej pomiędzy Wiedniem a Pragą, przez co umożliwione zostało połączenie z wielu północno-czeskiemi i środkowoczeskiemi miastami, oraz połączenie Vorarlbergu z Lindau St. Gallen. W tym roku nastąpi upaństwowienie 10 sieci telefonicznych. Minister zaznacza daleko idące uwzględnienie językowe, zwłaszcza w ruchu czekowym urzędu pocztowych kas oszczędności, oraz omawia polepszone położenie sług tychże kas. (Żywe oklaski).

Wiedeń 6 marca. Koło polskie, klub konserwatywny oraz klub zjednoczonej lewicy na wczorajszych posiedzeniach oświadczyły się za tem, aby komisyę, wyznaczoną dla zbadania projektów podatkowych, uznać za nieustającą.

Wiedeń 6 marca. Ambasador rosyjski ks. Łobanow odjechał za dłuższym urlopem do Petersburga.

Wiedeń 6 marca. Austryacki kongres leśników rozpoczął dzisiaj obrady w obecności ministra rolnictwa. Prezydentem wybrany został hr. Colloredo-Mansfeld, wiceprezydentami książę Karol Schwarzenberg i hr. Hoyos. Ks. Schwarzenberg referował o środkach zaradczych przeciw powodziom.

Tryest 6 marca. Wczoraj przed południem odbyło się w zatoce Muggia spuszczenie parowca „Markiz Bacquehem“, przeznaczonego na indyjsko-chińskie linie Lloyda. W uroczystości wziął udział namiestnik Rinaldini, jako reprezentant ministra handlu, wiceprezydent towarzystwa „Stabilimento tecnico“ Dimmer, oraz prezydent austryackiego Lloyda baron Kalchberg. Namiestnik odczytał depeszę ministra Bacquehema, wyrażającą ubolewanie, że nie mógł osobiście na uroczystość przybyć. Chrzestną matką okrętu była małżonka Namiestnika.

Buda-Peszt 6 marca. Konferencya stronnictwa liberalnego przyjęła akceptowaną przez ministra oświaty i prezesa ministrów rezolucyę Fenyvessy'ego, według której poleca się rządowi, aby w obrębie ustawowego zakresu działania przedłożył monarsze projekta, zmierzające do tego, aby jaknajszybciej udzielone zostało najwyższe pozwolenie na zwołanie komisyi albo zgromadzenia organizacyjnego w sprawie utworzenia autonomii katolickiej.

W końcu przyjęto bez zmiany budżet ministerstwa wyznań i oświaty.

Buda-Peszt 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się w dalszym ciągu obrady nad prowizoryum budżetowem. Wekerle odpierał zarzut opieszałości i przewlekania kwestyj kościelno-politycznych. Tego rodzaju projektów nie można wypracować w kilku tygodniach. Rząd wypełni swoje obietnice. Projekt ustawy w sprawie prowadzenia metryk przez organa państwowe, wniesiony będzie jeszcze w bieżącej sesyi przed letniemi feryami.

Berlin 6 marca. Arcyksiążę Ferdynand toskański wyjechał wczoraj w południe do Drezna. Na dworcu żegnali Arcyksięcia ambasador Szögyenyi z całym personalem ambasady, adjutant przyboczny Arnim i pułkownik Natzmer.

Monachium 6 marca. Naczelny burmistrz Widenmayer umarł.

Rzym 6-go marca. W sobotę wieczorem, po przeprowadzeniu dokładnej rewizyi domowej, uwięziono urzędnika kasy w *Banca Romana*, Agazzi'ego, który w przeciągu dwóch lat sprzeniewierzył w banku kwotę 97,000 franków.

Rzym 6 marca. Ajencya Stefaniego donosi: Cesarstwo niemieccy wezmą udział w uroczystościach srebrnego wesela królestwa włoskich.

Rzym 6 marca. Według Ajencyi Stefaniego, wręczył wczoraj ambasador niemiecki hr. Solms ministrowi spraw zagranicznych Brinowi zaproszenie do udziału Włoch w międzynarodowej konferencyi sanitarnej w Dreznie, która się odbędzie 11 marca b. r.

Territet 6 marca. Zdrowie obojga cesarstwa austryackich jest wyborne. Cesarstwo byli na Mszy św. w Montreux. Po południu przechadzał się Cesarz po terasie.

Paryż 6 marca. Członek Akademii, znakomity uczony i historyk, Taine, umarł.

(Hipolit Adolf Taine urodził się 21 kwietnia 1828 r. w Vouziers depart. Ardennes. W r. 1863 został profesorem w paryskiej szkole sztuk pięknych; dnia 14 listopada 1878 r. wszedł do Akademii francuskiej. Od chwili wydania *Essai sur Tite Live* (1854), oraz *Voyage aux eaux des Pyrénées* (1885), ukazał się długi szereg znakomitych prac Taina w zakresie przeważnie historycznym, literackim i estetycznym, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmują: *Histoire de la littérature anglaise*, *Voyage en Italie*, oraz pomnikowe dzieło, niedoprowadzone do końca *Les origines de la France contemporaine*).

Paryż 6 marca. Deputowany Millevoye wystosował do ministra sprawiedliwości Bourgeois pismo zawiadamiające, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby zamierza wnieść interpelacyę w sprawie ewentualnych sądowych i parlamentarnych skutków, jakie za sobą pociągnie rola pośredników, którą w sprawie panamskiej odegrały rozmaite polityczne osobistości, a zwłaszcza: Clémenceau, Ranc, Freycinet i Floquet.

Paryż 6 marca. Depesze Ajencyi Havasa donoszą o rozruchach podczas wyborów w Quintanilla w prowincyi Burgos i o poważnych bójkach ulicznych w Motril w prowincyi Granadzie. W tej ostatniej miejscowości kilka osób zabito lub poraniono; porządek jednak został przywrócony.

Paryż 6-go marca. Według dalszych depesz Ajencyi Havasa, przyszło także, z powodu wyborów, do poważnych rozruchów ulicznych w Velez w prowincyi Granada. Jednę osobę zabito, kilka zraniono. Pomiędzy rannymi znajduje się także mer gminy.

Londyn 6 marca. W sobotę odbyła się u lordamayora w Mansionshouse uczta na cześć ambasadora francuskiego Waddingtona. W odpowiedzi na jeden z toastów, oświadczył Waddington, że Francya i Anglia musiały nieraz z konieczności rywalizować wskutek dążenia do rozszerzania swoich posiadłości na całej kuli ziemskiej. Pomiędzy oboma temi państwami niema jednak ani jednej kwesyi spornej, którąby nie mogła być rozwiązana w drodze bezpośredniego porozumienia, lub za pomocą sądu rozjemczego.

Lizbona 6 marca. Minister finansów zaprzecza pogłosce o unifikacyi wewnętrznego i zagranicznego długu państwowego.

Madryt 6 marca. Przy wyborach do parlamentu wybrano dziewięciu posłów ze stronnictwa ministeryalnego, w których liczbie znajduje się dotychczasowy minister finansów, trzynastu republikanów, między którymi znajduje się Castelar i Zorilla, jakoteż trzech konserwatystów. W Madrycie wybrani zostali dwaj monarchiści i sześciu republikanów.

Belgrad 6 marca. W okręgu czaczackim radykalni wyborcy włościańscy stawili opór wprowadzeniu liberalnej rady gminnej. Zawezwano wojsko, które, zmuszone do użycia broni, przywróciło porządek.

Petersburg 6 marca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza urzędowy komunikat, oświadczający, że rząd cesarski kilkakrotnie już miał sposobność wyrażenia swoich poglądów o przewrotach w Bułgaryi i o zasadach, jakiemi się kieruje rząd zofijski od chwili, kiedy książę Ferdynand doszedł do władzy. Ponieważ kierownicy tego rządu zamierzają obecnie zwołać wielkie sobranie, ażeby zmienić artykuł 38 konstytucyi tirnowskiej i w ten sposób uczynić zamach na religię krajową, przeto rząd cesarski, jakkolwiek kieruje się zasadą niemięszania się w wewnętrzne sprawy księstwa, nie może pozostać niemym świadkiem wobec tego zamachu, który napotyka na energiczną opozycyę wśród ludności bułgarskiej. — Komunikat brzmi w końcu, jak następuje: Cesarski rząd wyraża szczere życzenie, aby głosy, dające się słyszeć z pośród duchowieństwa i dobrze myślącego obywatelstwa, służyły za upomnienie dla wszystkich Bułgarów bez różnicy stronnictwa i aby usunęły niebezpieczeństwo, zagrażające całemu ludowi, który zamierza zaprzeć się uświęconych stuletnich tradycyj. Rząd cesarski jest przekonany, że zamierzony zwrot w duchowem i politycznem życiu księstwa nie osiągnie wcale pomyślnych wyników i tylko będzie miał w przyszłości smutne skutki, wprowadzając rozdwojenie wewnętrzne i głębokie rozterki pod względem moralnym.

Petersburg 6 marca. Z powodu przypadającej w ubiegły piątek 15 rocznicy pokoju w San-Stefano, zarząd tutejszego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności zjawił się u hr. Ignatiewa, jako jednego z podpisanych na traktacie i wręczył mu odnośne adresy. Według *Nowoje Wremia* na wystosowane do siebie przemowy odpowiedział Ignatiew między innemi, że silnym węzłem, łączącym Rosyan i resztę Słowian, jest prawosławie.

Buenos-Ayres 6-go marca. Minister wojny i marynarki podał się do dymisyi.

Zanzibar 6 marca. Sułtan tutejszy umarł. Konsul angielski ogłosił Hameda ben Thwaina sułtanem. Na wyspie panuje spokój.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod litr. J. S. 1 złr.

Na zakład Brata Alberta złożono pod liter. J. S. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	80	Anglobank	159	—
srebrna „	98	70	Union	257	50
4% złota	117	45	Bankverein	125	75
5% pap. nieop.	—	—	Akcye Länderbank.	246	75
Akcye ban. ausst.-w.	990	—	„ kol. Kar. Lud.	219	50
„ kredytowe	340	75	„ „ lwowsko-czerniow.	261	—
Londyn	121	10	„ „ południ.	107	62
Napoleony	9	62½	Elbethal	243	—
Dukaty	5	69	Nordbahn	2955	
Marki	59	22½	Staatsbahn	310	37
4% Renta węg. kor.	95	37	Alpin	60	50
4% „ „ złota	115	80	Akcye tytoniowe	180	—
Losy prem. węg.	153	—	Ruble	128	—
Losy tureckie	49	60			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 marca.

Banknoty austr.	168	85	4% Listy likw. pols.	66	10
Krótki Wiedeń	168	65	Akc. kol. Kar. Lud	92	60
Banknoty ros.	215	95	„ austr. kred.	184	37
5% Listy zast. pols.	67	80	Ultimo Ruble	216	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

Abgar-Sołtan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

Dr Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witold.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski.
Narodowość — Rasa (Słowiaństwo—Panslawizm)
w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

J. N. Sadowski.
MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM" zwany,
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr J. Talko-Hryncewicz.
Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.
W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze.
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi.
Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

„WIELICZKA."
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane przez p. **A. Szuberta** z **Krakowa** zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

Dr Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie.
Część I. (Węgle kamienne —Węgle brunatne— Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
czyli
Żywot Maryi Eustelli.
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

X. Woleryan Kalinka.
Rozmyślania o męce Chrystusa Pana
po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, **wydane**, w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA.
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

DROGA KRZYŻOWA
(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza)
Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:
Stanisław Tarnowski.
LEON XIII.
Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego KAPŁAŃSTWA.**
Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

X. Dr W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII.
W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

Biblioteka pisarzów polskich
wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury**, w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku**, oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.
Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.
☞ Przy tej sposobności przypominamy, ☞ że **Księgarnia nasza posiada na głównym** ☞ **składzie wszystkie wydawnictwa Akademii** ☞ **Umiejętności**. które dla niskiej swej ceny ☞ nawet mniej zamożnym są dostępne.— ☞ Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie**; poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich**, które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim**, o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła.
Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.
Na żądanie wysyła **zawsze darmo**, liczne katalogi swoje i obce.
☞ Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453-9-12)

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk:
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 c. i 1 zł.
„ czarna „ „ „ „
„ amerykań. 2 let. „ „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 i 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł.

Nasiona
Cena za funt = ½ klgr.:
Sosna zwyczajna 1·60 zł.
„ czarna . 1·10 „
„ amerykań. 4·— „
Świerk . . . 1·10 „
Modrzew . . 2·— „
Akacya . . . —·30 „
Brzoza . . . —·40 „
Olcha . . . —·50 „
Jasion . . . —·30 „
Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk:
Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat wyb. 25—50 „ 3 „
Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „
Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „
Cierń Chrystusa . 70—100 „ 4 „
Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „
Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „
Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „
Klon . . . . . 100—140 „ 5 „
Akacya . . . . 120—150 „ 2 „
Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (522-2-)
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Przed naśladownictwem ochroniona próbką i marką.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Juliusza Schaumanna,
aptekarza okręgowego w Stockerau,
Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla podniecenia trawienia.
Usuwa natychmiast zbytni **kwas żołądka. — Niezrównany dla regulowania i zachowania dobrego trawienia.**
☞ Do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie. ☜
Cena 1 pudełka 75 cnt. (4 5-10)
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann** in **Stockerau.**

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne**, które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:
Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. p., **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu.** (322-9-)

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacya pocztowa, telegr. i kol. Zagorzany,
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa, Nieeksplodującą naftę gospod.
oraz jako specyalność fabryki
naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana,
odznaczoną na wystawach w Paryżu 1889 r., Antwerpii 1886 r., Tryeście 1882 r., Krakowie 1886 r. i w Przemyślu 1882 r. najwyższemi nagrodami,
jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. — **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140 do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg., oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szanownych odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
w **Krakowie** dla m. Krakowa i okolicy P. **Marceli Kusz,** ul Wiślna L. 1;
we **Lwowie** dla Lwowa i okolicy P. **P. Miączyński,** ulica Sykstuska L. 47;
w **Przemyślu** dla Przemyśla i okolicy **skład nafty J. Wiktora i Sp.,** ulica Franciszkańska;
w **Wiedniu** dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austryi PP. **Lindheim i Spół.,** kantor: I. Giselastrasse 11, magazyny w Zwischenbrücken;
dla **Szląska** P. **Leon Klebinder,** kantor i magazyn w **Privos,** Bahnhof Mährisch Ostrau;
dla **Czech i Morawy: Waaren-Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank;**
Kantor w **Wiedniu,** I., Servitengasse. Magazyny i filie w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg** i **Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szanownych Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów. (2611-12-15)

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

Prawdziwe willańskie

naturalne wina górskie

1892—1891 r. białe wina	litr po	24—28 ct.
1889—1888 r. białe wina stołowe .	„ „	30—35 „
1884 r. Rieslinger	„ „	40—60 „
1888 r. czerwone portugalskie . . .	„ „	25—28 „
1886 r. Auslese	„ „	35—40 „
1884 r. Cabinet	„ „	45—60 „

oprócz tego smaczne wyskokowe *(Ausbruch)*, samorodne, koniak, śliwowica, wódka słodzinowa (*Treber*) i wystała wedle cennika, który się oddzielnie wysyła.
Wysyłka od 50 litrów wzwyż. (466-5-12)
Váradische Kellerei und Realitätenbesitzung
Villány (Ungarn).

Pewne
nasiona jarzyn i kwiatów
w obfitym, wypróbowanym i najlepszym wyborze, po cenach erfurckich,
następnie najlepsze
nasiona traw do parków i na łąki
z poręczoną znaczną czystością i plennością (ceny według wartości użycia najtańsze), tudzież
NIEMIECKIE i SZKOCKIE ORYGINALNE
nasienie buraków
i doskonale uznane, bardzo plenne
☞ **żyto na wysiew** ☜
i ziemniaki do sadzenia
poleca wedle bogato illustr. głównego cennika, który darmo i opłatnie rozsyła
ERNEST BAHLSEN, handel nasion erfurckich,
nakładca czasopisma „Offene Briefe für Gartenbau, Land- und Fortswirthschaft" w PRADZE-WINOHRADY. (470-2-3)
☞ Bogato illustr. katalogi i Nra próbne czasopisma darmo i opłatnie.

Francuzka 18 lat licząca, wprost z Francyi sprowadzona — jest do umieszczenia zaraz na 200 złr. pensyi, zwrot kosztów drogi 40 złr. i kontrakt roczny. (553-2 3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.

Zarząd dóbr Czudec

w oborze zarodowej ma **BUHAJKI,** różnego wieku, czystej krwi holenderskiej do nabycia. Stacya kolei w miejscu (534-1-3)

Dwa pokoje frontowe na I. piętrze, każdy z osobnym wchodem, z meblami, z usługą lub bez niej, są od 1 kwietnia b. r. pojedynczo lub razem do wynajęcia. — Ul. św. Krzyża L. 11, druga kamienica od ul. Mikołajskiej. (525 1 3)

MAJĄTEK

obszaru 426 morgów, nad Wisłoką, w dobrej glebie, budynki w dobrym stanie i dostateczne, jest do sprzedania. Bliższa informacya pod lit. **W. T.** poste restante **Gawłuszowice.** (520-1-4)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
gestörte Nerven- und Sexual-System.
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2406 47-)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Oryginalne simmenthalskie bydło do chowu,

krowy, jałówki i buhajki, czysto i doskonale hodowane, ma na sprzedaż **zarząd dóbr zamku Emmerstorff, poczta Celowiec (Klagenfurt).** (74-1-3)

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt **Dr. Schipek, Wien.**" Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60-13-24)

Kapitał 10.000 złr.

jest potrzebny na hipotekę wielkiej i rentownej realności w śródmieściu, zaraz po wierzytelności Banku krajowego. Wiadomość w komis.-informacyjnem Biurze pana **Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka L 30. (521-2 3)

W ogrodzie w Dzikowie

poczta Tarnobrzeg,
są do nabycia **dwuletnie wysadki ananasów** po cenie 40 c. (570 1-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455 6-20)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 328)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch)*; obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca
KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (469-6)

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin. Postamt Nr. 37.** (533-1-10)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685 23-]

Nasiona do siewu i nawozy sztuczne

najlepszej jakości,
sprzedaje po najbardziej umiarkowanych cenach i pod gwarancyą czystości i siły kiełkowania, względnie zawartości ważnych pokarmów roślinnych,
Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.
Nasze koniczyny, lucerna i tymotka są **absolutnie wolne od kanianki.** (568-1-5)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
5·00	rano pociąg mięszany	z Podgórza Pł.	**do Oświęcima.**
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Dokąd	Skąd
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-88-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 10 (22) stycznia 1893 r. zakończył żywot ś. p. **Ordynat Jan Bisping** w dobrach swych Massalany (Litwa, gub. Grodzieńska). Zanim udolniejsze od mojego pióro skreśli dokładny obraz życia i działalności zgasłego współobywatela, ja, przez ćwierć wieku patrzący na czyny jego, pragnę w tych kilku słowach złożyć hołd należny pamięci zacnego człowieka.

W dniu dzisiejszym krewni, przyjaciele, znajomi, wszyscy ci, których on jako bliźnich ukochał, oddają szczątkom jego doczesnym ostatnią posługę, składając zwłoki w grobach rodzinnych w Strubnicy, gdzie pragnął leżeć u nóg swoich rodziców; ale żalu, jaki pozostawia po sobie, nie zagrzebie nikt, bo żal ten, to nie czułostkowe wrażenie, wywołane uprzytomnieniem strasznego prawa śmierci, ale wyraz odczucia i zrozumienia doniosłej i niełatwo powetowanej straty, jaką nietylko rodzina i bliscy, lecz całe poniosło społeczeństwo. Opłakuje w nim rodzina najlepszego brata i godnego przedstawiciela, opłakują biedni wszystkich wyznań i stanów swojego dobroczyńcę, słudzy dobrotliwego i sprawiedliwego pana, przyjaciele i ziemianie cnotliwego współobywatela, a żal ten na społeczeństwo całe rozciągnąć się winien i strata rozbrzmieć w kraju całym, bo ubył mu jeden ze stale obecnych, do wszelkiej pracy na niwie społecznej gotowy pracownik. Straciwszy za młodu dziadka, pułkownika Adama Bispinga, znanego z zasług w szerszem kole społecznem, ojca, którego głęboko czcił i szanował, matkę, którą całą gorącością młodzieńczego serca ukochał, w pracy i spełnianiu obowiązku szukał pociechy, w czem przykład matki do chwili zgonu mu przyświecał; los jednak nie szczędząc, rychło mu usłał drogę cierniami, zsyłając nań ponownie obfite cierpienia i próby. Próby te jednak nie potrafiły złamać tego, w czem wzrósł i co od kolebki wyniósł z domu rodzicielskiego, to jest zasad niezłomnych, na opoce wiary ugruntowanych. I wyszedł z nich cało, unosząc serce gorące i czyste, jak łza, duszę szlachetną i do poświęcenia gotową, miłość Boga, bliźnich i społeczeństwa. W wątłem na pozór ciele kryła się dusza zahartowana cierpieniem, charakter niezłomny, cnota na miłości oparta. I cnota ta i dobra wola, to wybitne cechy jego duszy szlachetnej, to gwiazdy przewodnie całego jego żywota. Serc czułych na świecie dużo, uczynków dobrych niemało, lecz serc umiejących chcieć dobrze, uczynków z tej tylko pobudki płynących, jakże niewiele! a jednak na tem wszystko zależy. Cnota i dobra wola wiodły go przez życie i one mu zyskały to ogólne uznanie, szacunek i miłość. Geniasz może porwać, pchnąć społeczeństwo na nowe tory, głęboka wiedza i nauka budzą podziw i szacunek, bohaterstwo mocne jest rozżarzyć ducha poświęcenia, ale tylko rozumna dobroć bez słabości i cicha cnota zyskują poważanie i miłość ludzką.

Odziedziczywszy znaczną fortunę, w przeciągu 26 lat władania nią, był on przykładem pouczającym, jak człowiek, posiadający więcej dóbr tego świata, obowiązki swe i posłannictwo rozumieć powinien. Ogólnie wiadomem jest, jak znaczną część dochodów swych poświęcał na otarcie łez nędzy i niedoli, a czynił to w sposób cichy i nieszukający rozgłosu, i niejeden z otrzymujących nie wiedział, czyja ręka dobroczynna go dźwiga; jemu chodziło o czyn dobry i skutek pomyślny, a szafując dobrami materyalnemi, nigdy też nie poskąpił ofiary ze skarbnicy moralnej, jaką w duszy i sercu posiadał. Zawsze gotów do rady i poświęcenia, pracę swą i czas na usługi bliźnich i społeczeństwa ofiarował; nikt nie odszedł od niego bez słowa otuchy, a wiara głęboka i siła woli, jakie od niego wiały, krzepiły na duchu szukających u niego rady i ratunku. Pojmując, że wykształcenie, ale wykształcenie moralne, w duchu Bożym prowadzone, stanowi główną i niewzruszoną podstawę społeczną, w tym kierunku myślą, sercem i pomocą materyalną najskuteczniej działał, a pracując na rodzinnym zagonie, kochał go, nigdyby na najpiękniejsze świata okolice nie zamienił i świecił zawsze przykładem jako obecny tam, gdzie tylko pomoc jego i praca skutecznemi być mogły. Ś. p. Jan Bisping nie wglądał, nie pytał, nie roztrząsał doniosłości zadania; skoro tylko zgadzało się ono z jego sumieniem, z równą energią i dobrą wolą pracował na szerszem polu, jako i w najskromniejszym zakresie, rządząc się tą prawdą, że: „Czyń każdy w swojem kółku, coć każe duch Boży, a całość sama się złoży.“ — I złożyła się ta całość, bo ziarno przez niego siane bujny plon wydać musi, a społeczeństwo z uszanowaniem o nim rzecze: „Człowiek ten godnie spełnił swój obowiązek życiowy.“ Czyż zatem człowiek ten był bez wad? Nie! Piszący nawet pośmiertne wspomnienie, gdy serce zbolałe wszyskie cienie usunąćby z obrazu pragnęło, winien pamiętać, że nie chcąc osłabić wiary w sąd jego o człowieku, i o nich przepomnieć nie może; ale u ś. p. Jana Bispinga drobne usterki, od ludzkiej natury nieodłączne, były li tylko osobiste, a tak podporządkowane zawsze tej miłości dobra, jaką w sercu chował, że z ich powodu łza nigdy nie pociekła, to też giną one jako mgła lekka, bo je jasne słońce miłości bliźniego pochłania.

Kiedyś, w świetle Bożem, ujrzymy i zrozumiemy, dlaczego śmierć tego człowieka była potrzebną, choć nam się tak wydaje przedwczesną, i w jakich widokach miłosierdzia Pan Bóg zabrał z tego świata, w sile wieku i pożytecznego działania, wiernego szafarza, który tak dobrze służył; tymczasem jednak, choć pełni wiary, widzimy w tem nieszczęściu, po ludzku sądząc, stratę wielką dla społeczeństwa, i łzy płyną na myśl, że to zacne, prawe i szerokie serce bić przestało. Niechże mu ziemia lekką będzie, niech duszę jego Bóg w miłosierdziu Swem do wiecznej przyjmie szczęśliwości, a pamięć o nim niech nam stałym przyświeca przykładem.

(607) *D. K.—D.*

(640)

Za duszę ś. p.

Ksawerego Zaremby Skrzyńskiego

odprawi się

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę dnia 8go marca b. r.

o godz. 9ej rano,

na które rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Ogrodnik z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. jako samoistny ogrodnik lub w połączeniu z gospodarstwem. Wiadomość pod adr. **W. Celiński, ul. Krupnicza 12, Kraków.** (635-1 3)

Mieszkanie na II. piętrze

złożone z 6 pokoi, nyży i przedpokoju, w Rynku głównym, jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Tamże w podworcu **skład na towary** do wynajęcia również od 1 kwietnia. Wiadomość w Agencyi dla rolników **S. Mikuckiego, Rynek L. 34,** pałac Spiski. (605-1 3)

Gospodarz

w sile wieku, wolny od wojska, od 20 lat samoistny rolnik i przemysłowiec, prowadzący intratne obory, gorzelnie, tartaki, młyny i cegielnie, który nie zmieniał dotąd posady, wskutek zmiany właściciela, poszukuje posady od św. Jana 1893 r. Na żądanie może złożyć kaucyę; warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W. K.** poste restante **Jurowce.** (637-1-10)

Konkurs.

L. 646. (611-1 3)

Magistrat król. miasta Żółkwi ogłasza konkurs na posadę **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 600 (sześćset) złr. w. a. i prawem uzyskania stabilizacyi po roku służby czynnej.

Kandydaci winni wykazać się, że są ustawowo do tej posady uzdolnieni, nadto, że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego, władają językami krajowym i niemieckim w słowie i piśmie.

Podania odnośne wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie **do 1 kwietnia 1893.**

Żółkiew, dnia 28 lutego 1893 r.

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi pozostających, jest do obsadzenia kilka posad **praktykantów gospodarczych** z płacą roczną 180 złr., oprócz wiktu w naturze lub miesięcznego relutum 20 złr., oraz kawalerskiego mieszkania z opałem.

Kandydaci mają się wykazać z ukończenia wyższej lub średniej szkoły agronomicznej.

Podania, udokumentowane metryką chrztu, świadectwem odbytych studyów i praktyki, oraz lekarskiem poświadczeniem fizycznego uzdolnienia, wnieść należy **po dzień 30go marca 1893 r.** pod adresem:

Administracya dóbr JW. Hr. Potockich w Krzeszowicach. (610 1-3)

Licytacya szkartów.

L. 846. (612-1-3)

W **c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach** będą sprzedane na publicznej licytacyi szkarty drelichowe, zgrzebne, papierowe i sznurowe, żelaza stare itp.

Mający chęć licytowania, zechcą tutaj nadesłać swoje oferty **najdalej do dnia 28 marca 1893 r. o godzinie 12 w południe.**

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 c., który przepisać należy.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym c. k. ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, dnia 28 lutego 1893 r.

Ježek.
Mikulecki.

Fortepian do sprzedania.

Wiadomość w domu narożnym ul. Łobzowska l. 32 i Siemiradzkiego 1 (Dom zdrowia). (531-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (142 24-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu żółtego 30 cent.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO

do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Na marzec.

Rozmyślania i nabożeństwa ku czci świętego Józefa

po polsku i **po francusku,** poleca i do przejrzenia chętnie przesyła (494 4-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Dra L. Caro:

„Die Judenfrage eine etische Frage"

„Kwestya żydowska w świetle etyki"

w tłumaczeniu polskiem **Bolesława Lewickiego,** jest do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 40 ct. za egzemplarz.

Skład główny w Księgarni *Jakubowskiego* i *Zadurowicza* we Lwowie, pl. Maryacki L. 10 (636-1-3)

„Teka Rozmaitości"

czasopismo popularno-naukowe wychodzi począwszy od **marca** b. r. **co miesiąc** w zeszytach znacznej objętości.

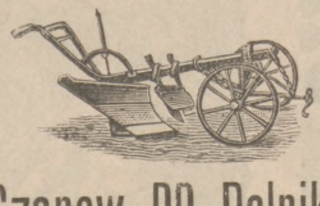
Zeszyt pierwszy już wyszedł i zawiera: **„O istnieniu Boga". — „Proces Galileusza". — „Katolicyzm Adama Mickiewicza".**

Przedpłata wynosi: **na rok: 5** złr. (**do końca bież. roku: 4** złr. **16** cnt.), na pół roku: **2** złr. **50** cnt. (606 1 6)

Adres: Wydawnictwo **„Teki Rozmaitości", Kraków,** ul. Pijarska 5

Realność

przy ul. Krupniczej L. 3 i 5, jest w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela pod L. 5, na I. piętrze. (141-8-)



Do Szanow. PP. Rolników.

Przy zbliżającym się sezonie wiosennym proszę uprzejmie Szanownych PP. Odbiorców o wczesne zamówienia potrzebnych maszyn i narzędzi rolniczych, abym był w stanie zamówienia ku zadowoleniu Szanownych PP. Odbiorców wykonać.

Z uszanowaniem

J. B. Prüwer

(463-3-4) w Krakowie.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(47-16-)

Z 1.000,000—1.500,000 złr.

zaliczki **gotówką szukam** znacznej **leśnej posiadłości** w Galicyi lub w Węgrzech.

Również poszukuję paręset do kilkanaście **set morg. lasów** za gotówkę **t. j. drzewa** zdatnego **na eksport.**

F. A. Drwęski, Centralna agentura dóbr, lasów, hipotek i dom komisowo-zbożowy w Poznaniu. (432-5 6)

Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca: (601-1-3)

Chotkowski X. prałat. Mowa wypowiedziana w dzień biskupiego jubileuszu Ojca św. Leona XIII.	złr.	—·15
Czy pogrzebana?	„	—·15
Engels. Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu	„	—·20
Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne. S. VIII.	„	3·—
Jankowski Czesław. Rymów nieco	„	1·—
Kazania wielkopostne przez ***X. A. K.***	„	1·20
Kleczyński. Słownik wyrazów używanych w muzyce	„	—·75
Kosiakiewicz. Rodzina Łatkowskich. Powieść	„	1·10
Kowerska Z. Dzidzia. Lew i mysz. Bezdzietni. Z poezyi szpitala. Nowelle	„	1·60
Krechowiecki. Najmłodsi. Powieść w dwóch tomach	„	3 —
— Szary wilk. Powieść historyczna	„	2·—
— Veto, powieść historyczna w czterech tomach	„	5·50
Krukowski X. J. Dr. Różnych kazań dwadzieścia trzy	„	1 —
— Witaj Gwiazdo morza w 32 rozmyślaniach majowych	„	—·45
LANCKOROŃSKI Hr. K. **Naokoło ziemi 1888—1889 r.** Wrażenia i poglądy, z rycinami w tekscie i 2 geograf mapami	„	2 50
Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii. Część trzecia	„	—·50
Łętowski. Stary mąż. Powieść	„	1·50
Suchecki. Stenografia polska, trzecie wydanie	„	—·60

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwow. i nagrodą I na wystawie konkurs. z r. 1889 w Krakowie



Pierwsza krakowska

parowa fabryka

wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów



KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór L. 10.

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzrorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materyałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz **reparacye antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe.** Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów** oraz **desek (Laubsegenholz).** Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej **po cenach umiarkowanych** (609-1 52)

Pralnia firanek i koronek

Wandy Horowiczowej

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21,

objęła z dniem dzisiejszym

filię pierwszej premiowanej berneńskiej fabryki chemicznej ZYGMUNTA FLUSSA

i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tejże wchodzące, mianowicie: suknie damskie, męskie, toalety balowe, płaszcze i okrycia, uniformy pp. oficerów i urzędników, wszelkie materye jedwabne, pluszowe, aksamitne, wełniane lub półwełniane, pokrycia meblowe, dywany, portyery, chustki, filcowe kapelusze, wyroby szmuklerskie itp. do chemicznego odczyszczenia, ufarbowania na dowolny kolor lub apretury; pióra strósie do farbowania i fryzowania i t. p.

Wszystkie przedmioty oddawane być mogą do farbowania lub czyszczenia chemicznego nie poprute.

Zamówienia uskutecznia w krótkim czasie, dotyczące zaś żałoby na żądanie w 8 dniach.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się dla uniknienia nieporozumień o oznaczenie żądanej barwy nie słowami, lecz jakąkolwiek próbką.

Ceny nader niskie. (634-1-6)

AUG. DENIZOT

w Poznaniu L. 3 — św. Łazarz,

poleca:

Drzewa i krzewy owocowe wysokopienne, szpalerowe, piramidalne itd.;

Drzewa i krzewy ozdobne do zakładania i upiększenia parków i ogrodów;

Drzewa alejowe;

niskie i wysokopienne **Róże** w najnowszych i w najpiękniejszych odmianach;

Konifery, Szparagi, Truskawki i t. d.;

Wysadki na żywopłoty i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (603-1-3)

Dermatolowy proszek do posypywania

z Farbewerke dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst n. Menem (w Niemczech).

Uznany, jako zupełnie nieszkodliwy środek przeciw **świeżym ranom, opaleniom, przetarciom, wilgocących dolegliwościach skórnych** wszelkiego rodzaju: wilgocących miejscach, **zranieniu u kobiet i dzieci,** w wilku, poceniu nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich, w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. (101-7-10)

Dla gospodyni domu!

Tylko to nadaje się do użytku w gospodarstwie domowem, co jest **dobre** i **tanie.** Nie wszystko jednak co tanie, jest także dobre, wiadomo nawet, że w cenie najtańsze jest prawie bez wyjątku także najdroższe. Tożsamo dzieje się z mydłami toaletowemi. **Rzeczywiście dobrem i dla gospodarstwa domowego doskonale kwalifikującem się mydłem toaletowem** jest

DOERINGA MYDŁO ze SOWĄ. Wszędzie do nabycia sztuka po 30 cent.

Mydło to **niema zupełnie ostrych przymieszek i jest tak łagodne, że codziennie może być używane przez wszystkich domowych,** młodych czy starych. Czyści bardzo dobrze, zabiera wszelkie nieczystości skóry, nie pali, nie napręża i działa we wszelkich wypadkach orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry. Przytem **mydło Doeringa** jest tanie, gdyż zużywa się do ostatniej resztki, a tak oszczędnie wychodzi, że z innych mydeł, wprawdzie tańszych, ale fałszowanych różnemi cięższemi zupełnie nieużytecznemi pierwiastkami, potrzeba właśnie podwójnej ilości. **Mydło Doeringa ze sową** jest zatem jakkolwiek droższe, przecież jednak tańsze, dlatego można je gospodyni szczególnie polecić. (117-1-2)

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (59-66-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Mickiewicza Adama Artykuły polityczne.

(Wydawnictwo Młodzieży imienia Adama Mickiewicza)

Tom I. Cena 1 złr. 30 cent., z przesyłką pocztową 1 złr. 45 cent.

LEWANDOWSKI KAZIMIERZ.

Szella.

Wiersze. Cena 80 ct., z presyłką pocztową 93 ct. (489-3 3)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie zawiadamia niniejszem wszystkich swych Członków, iż dotychczasowy kursor Towarzystwa **Aleksander Wesper** przestał pełnić służbę swą od dnia 26go lutego b. r. i nadal żadnych interesów w imieniu tegoż Towarzystwa załatwiać niema prawa. (569 3 3)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań. których chorzy starannie unikać powinni.

W Krakowie w apt:

PP. Wiszniewskiego i Redyka.

(332-2-)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-5-12)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-16-104)

C. i k. patent.

Bez żadnego metalu.



Największa czystość, bezpieczne przeciw rozbiciu.

System Jan Nadler.

Zamknięcie syfonowe

bez metalu,

datentowane w Austryi-Węgrzech i wszystkich innych oświeconych państwach. To zamknięcie z **najlep. białej porcelany** wykonane, odpowiada wskutek swojego

zupełnego braku metalu

wszelkim **wymaganiom zdrowotnym** najzupełniej, jest **bardzo łatwe do czyszczenia, nieda się prawie rozbić** — przytem wykluczone jest wszelkie niebezpieczeństwo wybuchu, gdyż przez c. k. technologiczne muzeum przemysłowe **zbadane** zostało na **41 atmosfer (normalna potrzeba 8—10 atmosfer),** oprócz tego syfon przedstawia się dla oka zawsze bardzo dobrze, dlatego (mimo swej taniości) **jest ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**

Gesellschaft zur Erzeugung metallfreier Syphon-Verschlüsse

Stef. Obermayer & Cie.

Kantor i fabryka:

w Wiedniu, IX., Spittelauergasse L. 12.

Prospekta darmo i opłatnie. (157 9-10)

Mieszkanie

do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Batorego L. 25, róg ul. Karmelickiej, IIgie piętro: pięć pokoi z balkonem, z gankiem oszklonym wyłącznie do użytku lokatora i przynależytościami. Oglądać można od 2ej do 5ej godz. (563-2-3)

OGRODNIK

kawaler, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. Adres: **T. G., ul. Kopernika L. 25, Kraków.** (538-2-3)

OGRODNIK

żonaty, liczący 31 lat, obeznany dobrze z wszystkiemi gałęziami swego zawodu, po kilka lat na jednej posadzie w ogrodach prywatnych, a obecnie u J. O. Księstwa Czartoryskich w Woli Justowskiej, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z pszczelnictwem, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod adr: **A. S. ogrodnik, Kraków, ul. Basztowa l. 10.** (524-3-3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-14-50)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (45-22-26)

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **„Sadzonki i nasiona leśne"** starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532-2 12)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (536-3-12)

NAJLEPSZE materye

sukienne na ubrania, czesankowe, szewioty, pakłaki, nieprzemakalne sukna myśliwskie, materye na każdy cel i wszelkie nowości materyj na suknie damskie na wiosnę i lato, wykonane wszystko najgustowniej, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach fabrycznych **wysyła nawet na metry także prywatnym** skład c. k. uprz. fabryk towarów sukiennych i wełnianych (377-4-5)

Moriz Schwarz, Zwittau, Mähren.

Próbki opłatnie. Uznanie ze wszystkich warstw towarzystwa, władz, stowarzyszeń. Dla panów krawców wspaniałe zbiory próbek nieopłatnie.

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **H. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2618 14-)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472-16-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Cierpienia piersi, wszelki kaszel,

tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy** i **koklusz, drapanie w gardle,** rozpoczynającą **gruźlicę** usuwa najlepiej i najszybciej oddawna najlepiej uznany środek: herbata św. Jerzego, paczka 50 c. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 c. z dokładn. opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż 2 paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakow. i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, V/2. Wien, Wimmergasse 33.**

Skład we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolascha.** (179-4-7)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35	cnt.
Willańskie Auslehe	40, 45, 50	„
Białe	22, 26, 30	„
Wina deserowe	30, 35, 40, a najlepsze 50	„
Rissling	40, 45	„
Schiller wyborne	18, 20, 25	„

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (411 4)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*